Wydanie południowe.

Przedpłata
„Głos Narodu“ wynosi:
Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi **Na prowincji:** miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.
Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 105. **Kraków, Czwartek dnia 9 Maja 1901.** **Rok IX.**

...ichał Iwanowicz Czertkow.

WARSZAWA 9-go. Dziś przybył tu nowozamianowany jenerał-gubernator Królestwa Polskiego, jenerał-adjutant Michał Iwanowicz Czertkow. Skutkiem życzenia jenerał-gubernatora oficjalnych powitań przy przyjeździe nie było.

Społeczeństwo polskie wita z zupełną obojętnością Michała Iwanowicza Czertkowa, dowódcę pułku kuryńskich Kozaków, wyznaczonego wolą cara Mikołaja na lokatora zamku królów polskich w Warszawie. Żadnych marzeń, żadnych nadziei, żadnych złudzeń nie mamy oddawna. Przekonaliśmy się już wiele razy, że w dzisiejszej pobiedonoscewskiej Rosji jest dla naszego losu rzeczą najzupełniej obojętną, jaki figurant jest w Warszawie wykonawcą woli petersburskiego rządu.

Wynaradawianie Polaków stanowi alfę i omegę polityki rządzenia w Królestwie Polskiem dla każdego z wielkorządców. Czy zaś środki, zmierzające do tego celu, będą brutalne i zwierzęce, jak za czasów Hurki, czy przebiegłe i chytre, jak w epoce Imeretyńskiego — to stanowi różnicę tylko dla naszych nerwów. Ale i one nawet stępiły swoją wrażliwość do tego stopnia, że tak jak nie wyprowadzi ich z równowagi tygrysie znęcanie się, tak też nie ukołysze i nie uśpi ich ...łna pozornej słodyczy obłuda.

Do Michała Iwanowicza Czertkowa nie mamy zresztą wielkich pretensyj. Zyskał odznaczenia jako kozacki oficer, pławiąc się we krwi kaukazkich powstańców. Mężem stanu nie jest i pewnie nie marzy o tem, aby nim zostać. Będzie niezawodnie narzędziem w rękach przełożonych, narzędziem posłusznem i karnem. Ma to swoje złe, ale ma i dobre strony; zbyt »indywidualni« wielkorządcy Królestwa starali ... niejednokrotnie zyskać niezależność dzia... zapomocą dostarczania dowodów, iż ...ewyższają petersburskich zwierzchników pomysłowością rusyfikacyjną.

Jedynem pragnieniem, jakie odnośnie do ...by jenerał-gubernatora żywimy, jest: — ... był, o ile mu nim być wolno, człowiekiem. O przeszłości Michała Iwanowicza Czertkowa opowiadają szczegóły, — które nie dają ...ym pragnieniom budzących otuchę podstaw. ...informacjach jednak, jakie w Rosji podawane ... ust do ust o tej lub owej postaci ukazu... się na widowni publicznej, tak często ...wda miesza się z plotką, że wolimy zasło... uszy na legendy o charakterze zatargów z władzą, jakie w swoim czasie wywołały »odst...wkę« Michała Iwanowicza. Wolimy wierzyć, że wiek ze swojemi prawami utemperował szeroką kozacką naturę dowódcy Kuryńców i że będzie wolał zaskarbiać sobie nawet nienawiść choćby swoich podwładnych, niż pogardę.

W najbliższem otoczeniu nowego jenerał-gubernatora widzimy zresztą postać człowieka, kt...y niewątpliwie jest naszym wrogiem i po... ...m nie możemy się spodziewać, aby w ...kolwiek wstrzymywał pęd działań rusyfi...yjnych, ale którego nauczyliśmy się szano... jako jednego z nielicznych w dzisiejszej ...owe... Rosji porządnych ludzi. Pomocnik ...ego jenerał-gubernatora, jenerał Puzy...ij, może być dumnym z tej opinji; ła... bowiem zaskarbić sobie nawet sympatję ...ularność u tych, których się gnębi, przez pozorne obłudne ustępstwa, niż ich względny szacunek wtedy, gdy się ich w niczem nie szczędzi.

Społeczeństwo nasze oswoiło się już z nieszczęściem i klęską; umie więc nawet wartość swoich nieprzyjaciół i prześladowców sprawiedliwie rozróżniać. Cokolwiek też nam przyniesie nowy rozdział dziejów naszego ucisku pod zaborem rosyjskim, nie stracimy z pewnością dojrzałej trzeźwości sądu i moralnej równowagi, której tak chlubny przykład daje od tylu lat, mimo prowokacji Rosjan i podburzań międzynarodowych przewrotowców — polska ludność kongresowego Królestwa.

Nadstaw drugi policzek...!

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

WIEDEŃ 8 go.

(P.) Miano ratować godność narodową na posiedzeniu wtorkowem; miano upomnieć się u prezydenta za obrazę, wyrządzoną już nie posłowi Michejdzie, lecz całemu Kołu polskiemu; miano nauczyć pierwszego wiceprezydenta Pradego, że poseł polski jeszcze posiada w parlamencie te same prawa, co każdy wszechniemiec.

Radzono na Kole i w konwentyklach, odgrażano się i zapowiadano szturm do prezydjum i na prezydjum.

Tymczasem stało się tak, jak się w naszej reprezentacji parlamentarnej dzieje od lat wielu: Apolinary Jaworski poza plecami Koła dał słowo Vetterowi, że sprawę ubije.

Słowa, danego obcym, Jaworski dotrzymuje zawsze; nie tak, jak przyrzeczeń, dawanych krajowi.

Na posiedzeniu wtorkowem Jaworski polecił posłowi Michejdzie, by przemawiał na końcu posiedzenia, nie zaś na wstępie. Argumentował, że deklaracji arcyksiążęcej należy dać pierwszeństwo.

W gruncie rzeczy ów polityk chytry spekulował na zmęczenie Izby po posiedzeniu parugodzinnem; posłowie pomęczeni i znudzeni, spieszą się opuścić salę; remonstracja polska minie bez wrażenia; niemcy pobłażliwie wybaczą Polakom, że śmieli się upomnieć o krzywdę.

I tak się stało! Vetter i Prade ironicznie się uśmiechali na widok, jak Koło polskie nieśmiało, bez energji, bez godności wystąpiło w tej sprawie.

Ten i ów w Kole się irytował. Było to przecież kiwanie palcem w bucie. Jaworski raz jeszcze — niestety, nie po raz ostatni — dowiódł, że robi wszystko, by Koło doprowadzić do bankructwa moralnego i politycznego.

Każde posiedzenie, każda godzina dowodzą, jak niemcy lekceważą Koło.

Toć profesora Starzyńskiego zelżyli grubiańsko, gdy stanął na trybunie referenta. Jednym niepodobało się, że miał marynarkę, zamiast tużurka; innym, że trzymał ręce w kieszeniach, choć każdy, kto siedział na galerji angielskiej Izby gmin, z pewnością zauważył, że Chamberlain i Balfour zawsze przemawiają w tej pozycji, by nie wymachiwać rękoma.

Wyborni są zresztą pp. Niemcy, występujący w roli nauczycieli dobrego wychowania!!

Cała napaść była ordynarną przyczepką, wybuchem żywiołowej nienawiści do Polaków, powiewem tego wiatru, który wieje nam w oczy, tam wyżej, w Prusach.

Mimo to Jaworski w sprawie zatargu z prezydjum kazał Kołu nadstawić i drugi policzek...

Pod koniec wtorkowego posiedzenia Izby zabrał głos dr Michejda, protestując przeciw odebraniu mu głosu przez wiceprezydenta Izby, Niemca Pradego i przemówił w formie zapytania do prezydenta jak następuje:

„Na poprzedniem posiedzeniu chciałem przemówić, gdyż wniesiona przez p. Demla interpelacja była nacechowana charakterem prowokacyjnym, przenosiła do Izby spór językowy śląski, a tym sposobem mogła spowodować niepokój i udaremnić pracę parlamentarną. Zapisałem się do głosu, by zaprotestować przeciw tej interpelacji nie tylko w interesie polskich i czeskich urzędników, którzy nią zostali dotknięci, lecz także w interesie zdolności do pracy tej Izby. Forma zapytania do prezydenta nie jest w bieżącej sesji parlamentu żadną nowością i często była dozwalaną przez prezydjum bez żadnej przeszkody. (Potakiwania na ławach polskich).

„Chciałem przeto wystosować do prezydenta zapytanie, czy nie byłby skłonnym ze względu na to, iż interpelacja p. Demla zagraża zdolności parlamentu do pracy, porozumieć się z ministrem sprawiedliwości i działać w tym kierunku, aby tenże natychmiast poczynił stosowne dochodzenia i odpowiedział w najkrótszym, jak tylko można, czasie.

„Zaledwie jednak przemówiłem słów parę, wiceprezydent Prade upomniał mnie, abym trzymał się przedmiotu i po trzykrotnem wezwaniu, odebrał mi głos. Wobec tego powtarzam dziś swoje zapytanie i oświadczam, że ani ja, ani moi towarzysze nie żądamy od prezydjum żadnych większych praw, niż inni, nie chcemy przywilejów, lecz równych praw, a tych będziemy się zawsze domagali i będziemy też przeprowadzali nasze żądania w tym kierunku.“

Prezydent hr. Vetter oświadczył na to, że wejdzie w porozumienie z ministrem sprawiedliwości.

Na to powstał dep. Demel i w formie zapytania do prezydenta oświadczył, iż nie myśli reagować na obraźliwe uwagi Michejdy, które padły pod jego adresem na ostatniem posiedzeniu. Mowca prosi również ministra sprawiedliwości, aby poddał ścisłemu zbadaniu wszystko co się dzieje na Śląsku. Wtedy pokaże się, że wszystko, co zawiera interpelacja, jest prawdą. Część tej interpelacji powinien był postawić właściwie dr Michejda, gdyż dotyczy ona traktowania ludności polskiej przez czeskich sędziów.

Dep. Fresl przerywa mowcy słowami: Teraz chcesz pan poszczuć na siebie Czechów i Polaków!

Dep. Demel mówi dalej, że na wszystko, co się zawiera w interpelacji zebrał materjał dowodowy i może odnośne akty dać do rozporządzenia. Według regulaminu, każda interpelacja ma być przedłożona właściwemu ministrowi do odpowiedzi, a nad odpowiedzią ministra może być otwarta dyskusja. Mowca pyta zatem prezydenta, czy dla Koła polskiego istnieje jakiś inny regulamin?

Odpowiedź prezydenta brzmiała jak następuje:

Na postawione zapytanie mam zaszczyt odpowiedzieć, że, co do mnie, stosuję regulamin jednakowo do wszystkich stronnictw i na przyszłość również tak samo będę go stosował.

Dep. Fressl: Czy i do nas także, panie prezydencie? (Wesołość).

Na tem się zakończyła sprawa odebrania głosu posłowi Michejdzie.

Nikt się nie spodziewał, aby tak „poważne“ stronnictwo, jak Koło polskie mogło z okazji upominania się o wyrządzoną sobie obrazę wykroczyć choć przeciw najsubtelniejszym wymaganiom taktu i dobrego tonu, to jednak, co zaszło z posłem Michejdą, powinno było nawet najlepiej wychowanych posłów wytrącić z bezmyślnej kontemplacji orderowego firmamentu i zmusić zakrzepłą krew polską do zawrzenia.

Stało się inaczej. Polacy, zamiast wystąpić ostro w obronie godności narodowej, ujęli się za... zdolnością parlamentu do pracy i w imię tej zdolności oponowali zlekka przeciw lekceważącemu postępowaniu prezydjum! Czy istnieje jakie drugie stronnictwo parlamentarne, któreby mogło się pochlubić większą sumą delikatności

i dobrego wychowania, zdobytego zapewne na dworskich salonach i w dworskim przedpokoju? Dawniej nazywano nas „Francuzami Północy". Dziś prześcigliśmy stanowczo rycerskich synów Galji i można się spodziewać, że nawet sami Francuzi, chcąc określić czyjąś ultragrzeczność, hyperlojalność i meta-uniżoność, posłużą się w tym celu przydomkiem „Polaka Zachodu". Czy ten epitet będzie wszakże należał do pochlebnych, to rzecz inna i bardzo wątpliwa.

Z KRAJU.

LWÓW 8 maja.

Rozprawa przeciw mordercy Kornelowi Czajkowskiemu.

Jutro tutejszy sąd przysięgłych rozpocznie roztrząsać sprawę, która przed rokiem zelektryzowała cały Lwów, a następnie wielokrotnie po całym kraju odbijała się głośnem echem, budząc zdumienie nad sprytem zbrodniarza. Bohaterem sprawy jest Kornel Czajkowski, człowiek 25 letni, który rzadko miał zatrudnienie i zarobek, a często przesiadywał u swej matki i brata we wsi Bybło koło Bursztyna. Szczególnych plam na swej duszy nie miał, raz bowiem był tylko karany za drobną jakąś kradzież. Może nawet miał kiedy ochotę być porządnym i uczciwym człowiekiem, ale z powodu przepukliny, na którą cierpiał, nie mógł się zabrać do cięższej pracy, a lekkiego chleba na świecie dla ludzi, którzy nic nie umieją, nie ma. Co robił dawniej, niewiadomo, dość, że z. r. był w służbie jako lokaj u dra Damiana Sawczaka, a ponieważ przepuklina wskutek upadku Czajkowskiemu się odnowiła, więc z 7-ym kwietnia z. r. odszedł stamtąd, a dr Sawczak poczynił starania, by Czajkowskiego przyjęto na konduktora do tramwaju elektrycznego. Jednakże Czajkowski nie mógł się tam dostać, gdyż zataił, że był już karany za kradzież, o czem dr Sawczak nie wiedział; zaś każdy, wstępujący do służby przy tramwaju lwowskim musi opisać swe curriculum vitae, podać, czy był kiedy sądownie karany i za co, a policja musi wydać o tem urzędowe potwierdzenie lub uwagi; gdyby tedy policja zauważyła, że Czajkowski był karany, niedostałby on posady, której pragnął. Oczywiście, że okoliczność ta usposobiła go jeszcze gorzej, niż wogóle cała jego dola, na którą narzekał nawet przed drem Sawczakiem, mówiąc, że jest stworzony do „czegoś lepszego", bo jego krewnymi względnie powinowatymi są wysoko położone osoby (?). Co to za wysoko położone osoby, to wykaże się może w toku procesu.

Otóż dnia 7 kwietnia Czajkowski pożegnał się ze wszystkimi swoimi znajomymi z kamienicy, gdzie służył, t. j. przy ul. Sakramentek l. 10., jakoteż z innymi w mieście, a miał ich wielu. Nie pożegnał się tylko z niejaką Magdaleną Ilek false Zacharko, służącą państwa Heintschów, również w domu pod l. 10 przy ul. Sakramentek zamieszkałych. Czajkowski pojechał do wsi Bybło, do matki, stąd atoli zaraz na trzeci dzień dnia 9 kwietnia wyjechał, namówiwszy swego brata, aby, jeśli kto o niego będzie pytał, oznajmił, że Kornel poszedł z listem do pobliskiej wsi Deliatyna. Naprawdę zaś pojechał Czajkowski do Lwowa, gdzie zobaczył się z ową Magdaleną Ilek i umówił się z nią, że wieczorem tegoż dnia przyjdzie do niej na dłuższą rozmowę. Jakoż rzeczywiście wszedł do tej kamienicy, jeszcze przed godz. 10 tą, przeczekał na podwórzu w ukryciu, dopóki państwo Magdy nie położą się spać, a gdy się to stało, na skinienie Magdy wszedł do kuchni.

Magda bardzo mu się była z dawna podobała. Była to — zdaniem aktu oskarżenia — dziewczyna urodziwa, zarozumiała na swą piękność, zalotna, strojnisia, otoczona zawsze sztabem wielbicieli i dumna z tego orszaku. Czajkowski znał ją z czasów swej służby u dra Sawczaka i nieraz przed nią, jakoteż przed znajomymi wspominał, że się z Magdą musi ożenić. Nie zamykał wprawdzie oczu także na inne ładne dziewczęta, lecz względem Magdy zachowywał się tak, że wszyscy znajomi ich, uważali go za jej narzeczonego.

Otóż konferencja Czajkowskiego z Magdą w jej kuchni trwała zdaje się blisko do godziny 4 rano. O tym bowiem czasie pani Heintschowa zbudziła się wskutek jakiegoś szmeru w swoim do kuchni przylegającym pokoju. Tedy zawołała na służącą, a gdy ona się nie zgłaszała, pani H. zbudziła męża. On poszedł z świecą do kuchni i zobaczył straszny obraz.

Służąca leżała nakryta powyżej głowy na łóżku, przed łóżkiem kałuża krwi, siekiera do łupania drzewa obok pokrwawiona, ściana skrwawiona, na prześcieradle widoczne ślady pokrwawionych palców, na szkiełku lampy świeża krew. Gdy p. H. odrzucił koc, okrywający służącą, ujrzał twarz jej krwią oblaną, a na nieskrwawionych miejscach bladość, która cechuje trupa. Ilekówna w istocie nie żyła już; z jej ust sączyła się jeszcze spieniona krew.

Nastąpiły zwykłe formalności komisyj policyjnych i lekarskich, a ponieważ od pierwszej chwili przypuszczano, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią na tle seksualnem, przeprowadzono i w tym kierunku badania mikroskopijne, które jednakże pod każdym względem wydały wynik ujemny, a to zarówno co do stanu zdrowia zamordowanej, jakoteż śladów sposobu przebycia jej ostatniej nocy. W poszukiwaniu za sprawcą morderstwa Magdy zaaresztowano zrazu dwóch jej znajomych, Barcikowskiego i Szebestę, lecz oni wykazali swoje alibi. Czajkowskiego o zbrodnię tę nie podejrzywano, gdyż wiedziano, że wyjechał — lecz nie wiedziano, że niepostrzeżenie powrócił. Że właściwy winowajca za zbrodnię tę teraz odpowie, — sprawił to vox populi; bowiem, gdy po morderstwie Czajkowski znów wrócił do Bybła, a za nim przez dzienniki przyszła wiadomość o zamordowaniu jego „narzeczonej", poczęto tuż pod jego bokiem szeptać i szemrać, że to on sam Magdę zamordował. Głosy te tak poczęły Czajkowskiego niepokoić, że się dnia 2 maja zgłosił w sądzie powiatowym w Bursztynie i oskarżył o zamordowanie Ilekównej. Co tam i następnie w sądzie lwowskim karnym przed sędzią śledczym zeznał, to daje obraz o jego bujnej fantazji, ale bynajmniej nie jest szczerem wyznaniem winy z jej szczegółami. Opowiada, że gdy wszedł do kuchni, jął przed Magdą żalić się na to, że nie może dostać zajęcia, i że będzie musiał chyba odebrać sobie życie. To tak miało przygnębić Magdę, że i jej samobójcze myśli przyszły do głowy, a to z tego rzekomo powodu, że miała zostać matką jego dziecka, a gdyby Czajkowski zginął samobójczo, plan małżeństwa nie ziściłby się, a ją okryłaby hańba. Te obawy u Magdy istnieć nie mogły, bo — jak zaznacza akt oskarżenia — badania lekarskie zwłok zupełnie ujemny pod względem owej rzekomej przyczyny obaw wydały rezultat. Dalej utrzymuje Czajkowski, ż[...] gda poczęła coraz więcej nalegać nań, aby ją [...] przyniosła nawet siekierę, a także i rumu dla [...] nia mu odwagi do spełnienia morderstwa, że[...] uniemożliwić mu wyjście z kuchni, zamknęła [...] na klucz i klucz schowała. Na to miał Czaj[...] odpowiedzieć, że może jemu przecież lepszy [...] uśmiechnie, i że nie ma już ochoty nawet sieb[...] cia pozbawiać.

Po tej rozmowie położyli się spać. Na ten temat Czajkowski pozwolił sobie — jak powiada akt oskarżenia — „na proste przechwałki", powołując się w tej mierze na relacje badań mikroskopowych. Gdy się zbudził — opowiada Czajkowski — przyszła mu ochota zamordować w istocie Magdę, więc uderzył ją siekierą w skroń, a ofiara jego ani nie jęknęła. Zdziwiony tem zaświecił zapałkę, a gdy ta zgasła, z piersi Mag[...] dało się słyszeć rzężenie, co posłyszawszy Czajkow[...] począł ofiarę swą dusić i trzymać ją oburącz dł[...] a wreszcie przekonawszy się, że Magda nie ży[...] uderzył ją jeszcze kilkakrotnie laską w głowę, poczem zaświecił lampę, wyszukał klucz od kuchni, umył krwią zbroczone ręce, zwłoki nakrył kocem, a po tych czynnościach zdrzemnął się. Jakiś stuk go zbudził; zerwał się więc na równe nogi i chciał uciec, ale w przestrachu, zamiast rzucić się ku drzwiom do podwórza, skierował się ku tym, które wiodły do pokoju pani Heintschowej. Spostrzegł jednak szybko omyłkę i przez kuchnię i podwórze umknął, jakby w stronę placu powystawowego — nie zapomniał jednak zabrać resztki rumu z nocnej libacji. Powiada dalej, że podszedł ku torowi kolejowemu, aby rzucić się pod koła pociągu, lecz, mimo sowitego pokrzepienia się rumem, odwagi nie nabrał. Powrócił więc do Bybła, potem — jak już wiadomo — oddał się w ręce sądu bursztyńskiego. Z lwowskiego kryminału w sierpniu uciekł w niezwykle sprytny sposób, łażąc jak kot po gzemsach murów i trzymając się krawędzi dachu. Jakoż w trzy tygodnie schwytano go na wsi, ale Czajkowski po raz wtóry drapnął z lwowskiego więzienia, a powtórnie schwytany, począł udawać szaleńca. Oddano go pod obserwację, skąd jednak wyszedł spokojny i z atestem zupełnie zdrowego na umyśle; również stan psychiczny jego w chwili spełnienia zbrodni, był — jak twierdzą ci, co go przed tem i

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

31) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

Zaszczycony zaufaniem wydziału dla spraw sensacyjnych, miał zwyczaj wywoływać efekt, nie zadając sobie zbyt wiele trudu. Zawsze uzyskiwał rezultaty, jakby za pomocą czarodziejstwa. Przypadek zdawał się być jego współpracownikiem. Wymieniano go, jako jednego z najzręczniejszych sędziów śledczych. I przyzwyczaił się do swego szczęścia.

Kiedy mu powierzono sprawę w Vanves, uśmiechnął się z ufnością, a jego sekretarz zatarł sobie ręce z miną politowania dla winowajców.

— Znowu biedacy, których schwycę niebawem!

Ale rzecz się ociągała. Od tygodnia pan Mayeur wysyłał najbieglejszych ajentów na tropienie, zwoływał świadków, przeprowadzał śledztwo. Nie mógł jednak dojść do żadnego rezultatu. Poruszał się wedle własnego jego wyrażenia, wśród gęstej mgły, z której wyjść nie mógł. Co wieczór prokurator wzywał go do siebie i dopytywał się:

— I cóż, panie Mayeur, jak daleko jesteśmy?

A sędzia, przywykły do sukcesów, widział się zmuszony odpowiadać:

— Panie prokuratorze, zawsze jeszcze szukamy, nic nie znajdując.

— A! Tydzień już minął od katastrofy. Zbrodnię świeżą łatwiej odkryć. W miarę, jak czas ubiega, tworzą się fałszywe poszlaki, instynkt tępieje. Zła sprawa. Spodziewałem się z całą pewnością pomyślniejszych wyników. Jednak pan zwykle jesteś dobrze natchniony.

— Ale nie ma nic, panie prokuratorze... Zgoła nic... W tej przeklętej sprawie nic pewnego się nie ukazuje...

— Jak to, nic! Masz pan trupa ofiary, dom w gruzach, odciętą rękę mordercy! Co zrobiliście z odciętą ręką? Ona mówi wiele.

— Wszystko to są dowody, które nic nie mówią. Wydaje się, jakby jakiś zły duch przeszedł tamtędy, przynosząc śmierć i ruinę, a potem zostawił po sobie próżnię i pustkę zupełną. To może doprowadzić do rozpaczy! Można stracić głowę!

— Powoli, panie Mayeur. Nie trać pan głowy z rozpaczy, jest potrzebna do przeprowadzenia śledztwa. Miej pan wytrwałość. Szczęście pana zepsuło. Ale nie zniechęcaj się pan. Potrzeba jednej chwili dla odkrycia prawdy.

Pan sędzia śledczy przechodził męki, ponieważ zdawał sobie sprawę z złośliwej radości, jakiej doznawali wszyscy jego koledzy z jego niepowodzenia. Widział, jak wskutek tej szkaradnej sprawy w Vanves coraz bardziej oddalał się od niego pożądany tytuł radcy.

Siedząc w gabinecie, pan Mayeur stawiał dla uspokojenia własnego sumienia jednemu z ajentów pytania:

— Ani w ogrodach warzywnych, ani na drodze do Paryża żadnego śladu rannego człowieka?...

— Nie, panie sędzio. Przetrząsnąłem wszystkie szynki, w których zatrzymują się handlarze warzywa z okolicy. Nikt nie mógł mi udzielić informacyj. Zdawałoby się, że morderca został do szczętu zmiażdżony przez katastrofę.

— Nie! Skoro na trzysta kroków od własności Trémonta są ślady krwi bardzo wyraźne, które potem znikają nagle. Czy może znalazł w tem miejscu wspólników, którzy czekali na niego? Co go zabrano? Jak? Dokąd? Wszędzie zupełne ciemności.

— Sprawcy zbrodni nie są rabusiami, jakkolwiek zabrano przedmioty wartościowe, które jenerał miał przy sobie. Nie znajdziemy tam zatem naszej klienteli zwykłej. W tem właśnie mieści się trudność.

Sędzia poruszył się niezadowolony, pogłaskał jasną brodę i westchnął. Zwracając się do ajenta, rzekł do niego:

— Odejdź i przyślij mi służącego jenerała, którego kazałem wezwać.

Ajent ukłonił się i wyszedł. Po chwili drzwi otworzyły się znowu i ukazała się postać ordynansa jenerała. Już się zaznajomił z sekretarzem, który mu przychylnie skinął głową.

Sędzia zasępiony odezwał się:

— Siadaj, panie Baudouin, proszę. Chciałbym dowiedzieć się dokładniej kilku jeszcze szczegółów, niezrozumiałych mi dotąd.

— O! gdybym mógł dopomódz panu sędzi[...] mu w spełnieniu jego zadania, jakże był[...] szczęśliwy!

Sędzia poprawił krawat w złym hum[...] Jakże ten służący mógłby mu dopomódz w s[...] wie, której on, Mayeur, nie umiał rozpląt[...] Sekretarz zdawał się rozweselony upokorzeni[...] swego szefa. Dość już długo przygniatał on go swoją pewnością siebie!

— Kobieta, którą widziałeś wysiadającą z powozu, była wysoka, czy niska?

— Raczej wysoka. Ale miała na sobie długą i szeroką pelerynę, co mi nie pozwala dać dokładniejszego objaśnienia. Wydawała mi się szczupła, sądząc po lekkości, z jaką wyskoczyła z powozu.

— A jej towarzysz?

— O! tego widziałem dobrze. To był [...] wiek tęgi z gęstą brodą, jasną cerą i miną [...] spolitą. Miał na głowie kapelusz szary pil[...] wy. Mówił silnym akcentem cudzoziemskim.

— Sądzisz, że to był człowiek, którego [...] pan nazywał Hansem?

(Ciąg dalszy nastąpi).

po tem widzieli — zupełnie normalny. Nie uniewinnia go wątpliwej wartości opowiadanie, że zamordował Magdę na jej prośbę, bo § 4 u. k. wyraźnie orzeka, iż w obliczu prawa i w takich wypadkach zbrodnia zbrodnią być nie przestaje. Jednakże ze względu na to, iż Magda była dziewczyną pełną ochoty do życia, i że źle jej na świecie nie było, zaś do Czajkowskiego szczególnych afektów nie czuła, — przeto oczywista, iż motyw zbrodni musiał być inny.

Oskarżonego bronić będzie dr Reiter. Rozprawa rozpisana jest na cztery dni, a prawdopodobnie część jej będzie tajna, ze względu na obrzydliwej natury szczegóły. (*rs.*)

ZE SWIATA.

BERLIN 7 maja.

Potrójne morderstwo i samobójstwo. — Zazdrosny małżonek; miodowe miesiące. — Ośmiogodzinne przedstawienie.

Strasznej zbrodni dopuścił się w Mariendorfie agent i handlarz cygaretek Jan Bobbe z Berlina. Z niewytłomaczonych jeszcze dotąd powodów zastrzelił on panią Hemmling, żonę gospodarza domu, która wynajmowała od Hemmlingów jego kochanka, wdowa pani Steger.

Bobbe obdarł zamordowaną z sukien i ciało wrzucił do piwnicy, umieszczonej pod domem. Właśnie koło tej roboty zastali go dwaj synowie p. Stegerowej, którzy wrócili ze szkoły do domu; Bobbe, nie namyślając się wiele, zastrzelił także obu chłopców, poczem również i ich ciała wrzucił do piwnicy.

Morderca jednak na tem nie skończył. Gdy po pewnym czasie przyszedł do mieszkania Stegerowej p. Hemmling i pytał się Bobbego o żonę, ten go zbył zapewnieniem, że żona jego dawno już poszła i poprosił go na filiżankę kawy. Gdy już siedzieli u stołu, Bobbe nagle zawołał do Hemmlinga: „Patrz pan, jaki tam deszcz pada!“ W chwili, gdy Hemmling odwrócił głowę ku oknu, Bobbe strzelił do niego dwa razy, raniąc go w głowę i plecy, poczem szybko pobiegł ku stacji tramwajowej. Zawiadomiona o ranieniu Hemmlinga żandarmerja rzuciła się w pościg za zbrodniarzem i właśnie w chwili, gdy Bobbe wsiadał do wozu tramwajowego, aby odjechać do Berlina, przytrzymał go i aresztował żandarm Brandt. Bobbe jednak szybkim ruchem ręki wydobył z kieszeni rewolwer i celnym strzałem w głowę położył kres swemu życiu.

Tymczasem odbyta w mieszkaniu Stegerowej rewizja wykryła straszną zbrodnię. W piwnicy znaleziono zwłoki pomordowanych. Stegerową, która się wypiera wszelkiej współwiny, aresztowano i osadzono w więzieniu.

Kilka dni temu zdarzył się tutaj ciekawy wypadek. Właściciel jednego z tutejszych magazynów p. M., ożenił się z młodziutką śliczną córką pewnego urzędnika pocztowego. Na godach weselnych była także starsza siostra młodej oblubienicy z mężem. Gdy już po pewnym czasie wino zaczęło szumieć po głowach rozbawionych gości i coraz głośniej i weselej stawało się na godach, szwagier żony p. M. złożył na jej ustach całusa.

Na to zerwał się z krzesła pan młody i wyszedł z pokoju. Gdy upłynął jeden, drugi, trzeci kwadrans, obecnych ogarnęła trwoga, gdzie p. M. mógł pójść. Dopiero po dobrej godzinie przyszło z policji zawiadomienie, że pana M. wyciągnięto z wody, gdy chciał się utopić. Tak więc zazdrosny małżonek będzie musiał miodowe miesiące spędzać w łóżku.

W Hamburgu, w teatrze dramatycznym, wystawiono jednego dnia całą trylogję Wallensteinowską. Przedstawienie ciągnęło się przez osiem godzin. Trzeba przyznać, zarówno artyści jak i publiczność złożyli dowody niepospolitej wytrwałości.

Edykt. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że komisja obchodowa wraz z rozprawą ekspropriacyjną dla rozszerzenia dworca kolei w Trzebini uprzyw. kolei północnej cesarza Ferdynanda, odbędzie się dnia 1 czerwca 1901 i rozpocznie o godzinie 8 minut 8 przed południem na stacji w Trzebini. Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone, wraz z planami złożone będą stosownie do przepisu paragrafu 14-go ustawy z dnia 18 lutego 1878 Dz. pr. p. nr. 30 w kancelarji obszaru dworskiego, względnie w urzędzie gminnym w Trzebini przez dni 14 do przejrzenia dla ogółu. Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych dni 14 na ręce starostwa w Chrzanowie, lub przy rozprawie komisyjnej. Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione. Namiestnik Piniński.

Otwarcie przystanku osobowego Woźniki. Dnia 15-go maja b. r. otwiera się na kolei lokalnej Trzebinia-Skawce (linja Sucha-Skawce-Siersza-Wodna) pomiędzy stacjami Wadowice i Spytkowice przystanek osobowy Woźniki dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego. Konduktorzy w pociągu będą wydawali bilety jazdy. Ekspedycja pakunków następuje za opłatą w stacji oddawczej.

Datki na „dar narodowy 3 maja“ dla „Szkoły ludowej“ (C. d.). Kalina 70 h., Lessow. 20 h., Jak. 20 h., Bek. 20 h., Kr. 20 h., Sk. 20 h., Rud. 20 h., Dom. 20 h., M. 20 h., dr B. 20 h., St. 40 h., Skw. 20 h., Buk. 20 h., Zamorski 20 h., S. 20 h., R. F. 20 h., F. J. 40 h., Jan. 1 kor., M. 20 h., Cminkiewicz 1 k., Urzędnicy I oddziału kolei państw.: Fr. Abderman 2 k., dr Pawluszkiewicz 1 k., dr Waligórski 50 h., Foremny 1 k., Olkiszewski 1 k., F. 50 h. Roch. 50 h., dr P. 50 h., dr Weilln. 1 k, Wagner 50 h., Urzędnicy II sekcji Tow. Wzaj. Ubezp.: I. P. 40 h., B. 40 h., P. 40 h., B. 40 h., S. 40 h., A. M. 40 h., B. B. 40 h., J. 20 h., W. M. 20 h., Gr. 20 h, K. 50 h., C. 40 h., R. 50 h., R. 40 h., P. 40 h., A. Z. 56 hal., Z. 20 h., Ro. 20 h., Kam. 50 h. (C. d. n.).

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, we czwartek Grzegorza z Nazyans; w piątek Izydora, włościanina; w sobotę Beatryksy, panny.

Kalendarz myśliwski. W maju wolno polować od 1 na: Głuszce i cietrzewie tylko do 20-go. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W maju wolno łowić: bolenia, cytrę, brzanę i pstrąga, oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 8, zachód przypada o godz. 7 minut 9, długość dnia godzin 15 minut 6.

Zmiana lunacji: Druga kwadra księżyca przypada dn. 11 o godz. 3 minut 38 po południu.

Stan powietrza. Dnia 7-go maja o godzinie 7 rano barometr 741·5, termometr + 13·6 wilgotność 84 „ wiatr wschodni 0

Repertuar Teatru Miejskiego

We czwartek; 9 maja: „Faust“, tragedja Göthego w 14 obrazacą, ilustrowana muzyką ks. Radziwiłła. Ceny miejsc zniżone.

W sobotę, 11 b. m.: „Złote runo“, dram. współcz. w 8 akt. St. Przybyszewskiego.

W niedzielę, 12 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Administracja „Głosu Narodu“ zawiadamia, że wobec niesłychanie niskiej obecnej prenumeraty na „Głos Narodu“ żadnych zniżek nikomu i z żadnego powodu udzielać się nie będzie, a wszelkie odnośne prośby pozostać muszą bez skutku. Abonenci, którzy nie uiścili dotąd pełnej prenumeraty oznaczonej w nagłówku (1 złr. w mieście) w razie nie nadesłania natychmiast odpowiedniego uzupełnienia, narażą się bezwarunkowo na nieotrzymywanie dziennika.

Po całej ziemi obiecanej, zwanej w języku tuziemczych helotów-chrześcian Galicją, słynie między władającem tą krainą plemieniem izraelskiem pięknie brzmiące imię: Rohatyn.

Członkowie wielkiego rodu Rohatynów obsiedli gęstym zastępem drabinę społeczną, sięgając od najniższych jej szczebli, handlarstwa skórek zajęczych i starych inekspirmabli, aż do tych wyżyn, gdzie dumnie błyszczy ranga przemysłowca a nawet rabina. Wszyscy pracują dzielnie w swoim zakresie przyczyniając się dzielnie do podniesienia splendoru familji i chwały plemienia Izraela.

Z licznych czynów tej możnej rodziny warto zanotować świeży fakt, który zostanie pewnie uwieńczony w tradycji plemiennej jako wzór do naśladowania dla przyszłych pokoleń.

Oto magistrat królewskiego stołecznego miasta Lwowa był molestowany od lat dziesięciu przez ministerjum wojny o zbudowanie koszar dla huzarów. Szło przytem o gruby interes dla miasta, bo takie koszary niosą ogromny dochód.

Ale gdzieżby tam „goje“ mogli zdobyć na się zrobienie „geszeftu“! Na to potrzeba być członkiem narodu wybranego, i to — Rohatynem.

Jeden z pąków tego szczepu, kumulujący w sobie godności rabina i przedsiębiorcy budowlanego, znany specjalista od koszar, których w Złoczowie i Kołomyi pobudował niemało, widząc, że „goje“ nie mogą sobie dać rady, postanowił wyprowadzić ich z przykrego położenia i przyjął kłopoty budowy na swoje barki.

I, o cudo! Dziewięć lat szukał magistrat lwowski za gruntem pod koszary i przez dziewięć lat go nie mógł znaleźć. Rabin-przemysłowiec w jednej chwili zakupił z 9 morgów ziemi pod miastem i w jesieni odda koszary władzom wojskowym! Za fatygę poniesioną przy budowie, będzie miał tylko $29^1/_2$ procentu rocznego od swoich kapitałów. To się nazywa wyjść dobrze na usłużności.

Magistrat lwowski cieszy się podobno ogromnie że tak wystrychnął głupiego żyda. Czyż nie warjata potrzeba, aby dla marnych $29^1/_2$ procent brać sobie na kark takie kłopoty, jak budowę koszar. Niech się rabin męczy, my wolimy zaciągać dziesięcio-miljonowe pożyczki. To pewniejsze źródło — deficytów budżetowych.

Podział pracy jest koniecznym wymogiem racjonalnej produkcji. Wiedzą o tem i Rohatynowie. To też podczas gdy syn robi pieniądze na gründerstwie budowlanem, ojciec wybrał sobie inny, łatwiejszy, choć czasami niebezpieczny sposób zarobkowania.

Przedsiębiorstwo to może nieco... ryzykowne, ale dość miłe i pożyteczne dla zdrowia. Mianowicie p. Rohatyn senior — chodzy sobie po ulicy.

Na oko zdawałoby się, że to „żaden interes“, ale tak nie jest. P. Rohatyn chodzi po ulicy i myśli, myśli głęboko, a gdy kto przypadkiem zgubi pugilares, to pan Rohatyn go... znajdzie i schowa do kieszeni. Jak widać, interes prosty, niezawikłany, a czysty jak bursztyn.

Ale gwiazda szczęścia nie błyszczy widać jednako dla syna i dla ojca. Syn będzie miał 29 i pół prc. od swego kapitału, ojciec, przychwytany niedawno na wykonywaniu powyższego przemysłu — dostał, jak donosiliśmy, 4 dni aresztu. Onegdaj zajmował się tą sprawą lwowski sąd apelacyjny, gdyż Rohatyn senior apelował od wyroku, którym go zasądzono. Lecz, o intrygo gojów, jakież okropne wyprawiasz harce! Do rzędu rasowych męczenników, w którym jaśnieją Dreyfusy i Hilsnery, przybył jeszcze jeden. Trybunał apelacyjny uznał, że przemysł, wykonywany przez pana Rohatyna, musi być oceniany ze stanowiska ustawy karnej, a nie przemysłowej, i wyrok potwierdził. Ojciec uczonego rabina i równie uczonego spekulanta, miljoner Rohatyn — będzie zatem siedział w areszcie przez 4 długie doby. I to się zwie sprawiedliwością!

Z niecierpliwością oczekujemy chwili, w której telefon doniesie nam o wniesieniu stosownej interpelacji w Radzie państwa. Stronnictw, chętnych do tego pięknego czynu, chyba nie zabraknie. Czy nie tak, pp. eks interpelanci w sprawie Hilsnera?

* **Zaproszenia** na akt otwarcia nowego gmachu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w sobotę, 11 b. m. już zostały rozesłane. Rozesłano ich około 400. Uroczystość rozpocznie się przemówieniem prezesa Towarzystwa hr. Raczyńskiego, który poprosi proboszcza ks. Krupińskiego o dokonanie poświęcenia. Do udziału w otwarciu zaproszeni: ks. kardynał Puzyna, ks. biskup Nowak, namiestnik, marszałek krajowy, jenerał br. Albori, Sienkiewicz, mecenasowie sztuki, K. hr. Lanckoroński, p. Józef Milewski, naczelnicy władz, prezes i sekretarz Akademji Umiejętności, senat Wszechnicy Jagiellońskiej, stu kilkudziesięciu artystów, grono literatów, reprezentanci prasy miejscowej. Sale zapełnione już dziełami sztuki, między niemi Wojciecha Kossaka, Włodzimierza Tetmajera, Piechowskiego, Augustynowicza, Rapackiego. Wiele obrazów jeszcze jest bez ram.

* **Zwłoki ś. p. O. Marjana Morawskiego** eksportował wczoraj JEm. ks. kardynał Puzyna, któremu towarzyszyli w infułach arcybiskup lwowski, ks. dr Bilczewski i biskup-sufragan ks. A. Nowak. Książąt kościoła poprzedzał olbrzymi kondukt z duchowieństwa, zarówno świeckiego, jak i klasztornego, oraz z Sióstr zakonów żeńskich.

Za trumną postępowała rodzina zmarłego, senat akademicki z rektorem prof. dr L. M. Jakubowskim na czele, liczni przedstawiciele władz cywilnych, wreszcie bardzo liczna publiczność. Od ogrodu Strzeleckiego eksportę objął ks. biskup Nowak, a następnie od bramy cmentarnej do grobu eksportował znowu JEm. ks. kardynał.

* **JEm. ks. kardynał Puzyna,** przyjmował we wtorek w pałacu książęco biskupim delegację Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów dyecezji krakowskiej, z prezesem ks. prałatem, drem Wł. Chotkowskim na czele. JEm. powitał delegatów nader uprzejmie, a dodając zapewnienie swojego poparcia, przyjął godność protektora i złożył 50 koron na rzecz funduszu Towarzystwa.

* **Od p. dra Zygm. Seweryna,** koncypjenta kancelarji adwokackiej dra Leopolda Caro, otrzymujemy list z oświadczeniem, że on jest autorem artykułu pomieszczonego w „Czasie“ p. t.: „Bezpłatna porada prawna“, przeciwko któremu to artykułowi uważaliśmy za potrzebne z naciskiem wystąpić. Z listu dra Seweryna dowiadujemy się nadto, że on, jako koncypjent dra Caro, kierował biurem bezpłatnej porady przy tow. św. Zyty nie bezpłatnie ale odpłatnie, gdyż brał pensję od dra Caro jako koncypjent. Nadto prosi nas dr Seweryn o stwierdzenie, że osoba, o której wspomnieliśmy, jako o tej, która się do nas zgłaszała, nie zasięgała porady w biurze przez p. dra Seweryna prowadzonem, ale w kancelarji dra Caro. W istocie stwierdzamy, że osoba ta, wyczytawszy w „Czasie“ reklamy dla „Biura bezpłatnej porady“, udała się do kancelarji dra Caro, w mniemaniu, że wchodzi do takiego właśnie biura (sic); tam też od dra Caro osobiście otrzymała koncept listu, po którym bezzwłocznie spotkała ją skarga sądowa. Zrozpaczona przyszła do nas z prośbą o wskazanie jej adwokata, do którego by mogła mieć zaufanie. O ile zastosowała się do naszej rady, oczywiście nie wiemy. Nie bez zdziwienia wszakże zobaczyliśmy ją w poniedziałek u nas w biurze, w towarzystwie... mundanta adwokata p. Caro, do którego to kancelarji snać znowu zabłądziła; przyszła zaś, jak zrozumieliśmy, w przekonaniu, widocznie jej podsuniętem, że wystąpienie przeciwko „biuru bezpłatnej porady“ dra Caro... może zaszkodzić jej sprawie. Od wszelkich zresztą komentarzy w tym wysoce charakterystycznym przedmiocie wstrzymujemy się, z góry zresztą zapowiadając, że dawanie miejsca na naszych szpaltach polemikom, zmierzającym abyt widocznie do tego celu, który niedyskretnie wyzierał z artykułu „Czasu“, uważamy za zbyteczne i niestosowne.

* **Na uroczystość otwarcia** gmachu sztuk pięknych, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych poleciło wykonać zakładowi artystyczno-litograficznemu

pana Pruszyńskiego, wspaniały afisz w modernistycznym guście, który rozlepiony zostanie po wszystkich rogach ulic. Zakład p. Pruszyńskiego wywiązał się ze swego zadania w sposób nader świetny i dowodzący, że nie potrzeba uciekać się do zagranicznych tego rodzaju pracowni, aby otrzymać rzecz doskonale wykonaną Towarzystwu należy się uznanie, że zaszczyciło swojem zamówieniem zakład krajowy i krakowski.

* **Jeden z przedsiębiorców** skarży się, że dał rozlepić afisze do biura p. Mąkoszewskiego w sobotę po południu a już w niedzielę spostrzegł ze zdumieniem, że jego afisz zalepiony został na rogu ulic Marka i Florjańskiej innym afiszem z marką drugiego biura. Ponieważ afisz ważny był na dni 15, a jako ozdobny kosztował po 20 ct. od sztuki, przeto przedsiębiorca poniósł znaczną szkodę materjalną, zwłaszcza, że ulica Florjańska jest najludniejszą; — możeby więc dla interesu ogółu urządzono tak, jak jest we Lwowie, tablice każdego biura z jego firmą i przestrzegano, aby biura tylko na swoich tablicach miały prawo przylepiać swoje ogłoszenia; nadto powinny być kary pieniężne za zalepianie afiszów przed oznaczonym terminem; wreszcie właściciele afiszów winni mieć prawo domagania się odszkodowania.

* **Magistrat a plantacje.** Świetny magistrat stołecznego miasta Krakowa w ponownem obwieszczeniu prosi o ochronę plantacji miejskiej, ba, nawet przy końcu tegoż obwieszczenia grozi nieposłusznym grzywnami; ciekawem jest jednak dlaczego świetny magistrat kazał te obwieszczenia poprzybijać gwoźdźmi żelaznymi do pięknych i zdrowych drzew na plantacjach; czyżby sam magistrat był z pod ustaw przez siebie wydawanych wyjętym?

* **Na oprawcę miejskiego** ciągle dochodzą nas skargi z miasta. Ma się on obchodzić wprost barbarzyńsko ze schwytanemi na ulicy zwierzętami. Niedawno temu na ulicy Stachowskiego wywołało to niesłychane oburzenie wszystkich, którzy byli świadkami wstrętnej sceny.

* **Od dłuższego czasu** grasuje za Warszawską rogatką szajka opryszków, którzy systematycznie okradają wagony z węglem, stojące na torze kolejowym, oraz znajdujące się w pobliżu składy prywatne. Szajka ta składa się z kilkunastu wyrostków od lat 12 do 15 — oddają się zaś swojemu sportowi z niesłychaną zuchwałością w biały dzień wobec licznych przechodniów. — Jeden z czytelników zwraca naszą uwagę, że w drugie święto Wielkanocne w godzinach uroczystego Nabożeństwa, młodzi rabusie odbijali parkan w sąsiednim składzie — gdy zaś dziś w składzie tym ustawieni umyślnie stróże, patrolują dniem i nocą — obiecujące wyrostki, przeniosły pole operacji do składów miejskich.

Organy, powołane do czuwania nad bezpieczeństwem naszego mienia, położą zapewne kres temu zuchwałemu rozbojowi.

* **Przytrzymany** we Lwowie przed tygodniem młodzieniec, legitymujący się książką robotniczą Rudolfa Glińskiego z Krakowa, który zajechał do trzeciorzędnego hotelu i nigdzie nie pracując, urządzał sobie hulanki, przyznał się w końcu, że zowie się Ludwik Gliński, jest młodszym bratem Rudolfa, a pieniądze, które trwonił, pochodzą z kradzieży na szkodę Czytelni akademickiej w Krakowie.

* **Zaburzenia robotnicze** zdarzyły się onegdaj znów we Lwowie na placu Strzeleckim i ul. Żółkiewskiej. Poczęły się tam gromadzić grupy robotników i krzyczeć głośno. Zawiadomiona o tem policja, wysłała tam ajentów, którzy aresztowali kilku podżegaczy, między innymi Leona Jakóba Schanscheka z Wiesenburga. Wszystkich oddano do aresztów śledczych.

Wieczorem pojawił się na Sygniówce, gdzie zajęci są ludzie przy robotach miejskich i kopaniu rowów przydrożnych, Józef Makosik rodem z Leżajska i począł głośno podburzać, aby zaprzestano roboty i zażądano podwójnej płacy; gdy zjawił się podmajstrzy z pieniędzmi, by wypłacić część zarobku pracującym, rzucił się nań Makosik i chciał mu wydrzeć pieniądza.

Oburzeni robotnicy schwycili ekscedenta i odprowadzili na inspekcję policyjną, która oddała go do aresztów śledczych. Robotnicy motywowali przytrzymanie Makosika tem, iż obawiali się gróźb jego, zapowiadał bowiem, iż jeśli nie zaprzestaną pracy, — to sprowadzi więcej „towarzyszy" i siłą ich rozpędzi.

* **W Warszawie** zmarł w piątek Zimajer-Modrzejewski, mąż znanej wodewilistki p. Adolfiny Zimajerowej, a niegdyś dyrektor prowincjonalnego towarzystwa teatralnego, w którem Modrzejewska zdobyła pierwsze laury sceniczne.

* **Z Morawskiej Ostrawy** proszą nas o zakomunikowanie co następuje: Posada kancelisty przy c. k. komisarjacie policji w Morawskiej Ostrawie z systemizowanemi poborami XI rangi, jest do obsadzenia; podania, zaopatrzone potrzebnemi dokumentami, wnosić należy: „C. k. Namiestnictwo w Opawie (Troppau)". Wymaga się od kandydata aby ustnie i piśmienie władał językiem niemieckim i polskim.

Bardzo by było pożądanem, aby który z Polaków podał się o tę posadę, gdzie będzie miał pierwszeństwo nad Czechami i Niemcami, których wielu się zgłosi. Chodzi o to, aby Polaka osadzić na tem stanowisku, skoro rząd wymaga polskiego języka. Gdyby jaki kandydat Polak zechciał objąć tę posadę, niech się zgłosi po informacje do ks. Franciszka Zadęckiego, kapelana szpitala w Mor. Ostrawie.

* **W sprawie zamachu wiedeńskiego** otrzymujemy od pp. Orange'ów prośbę o sprostowanie, że koncepista policji Henryk Orange jest już chrześcijaninem; był wprawdzie przesłuchiwany w procesie Strumpfnerów o szpiegostwo, jako świadek zacytowany przez prokuratorję, ale rodziny pp. Orange'ów żadne stosunki z rodziną Strumpfnerów nie łączyły. W końcu twierdzą pp. Orange'owie, że Ernestyna Strumpfner, która dopuściła się zamachu, nie jest identyczna z żydówką Strumpfnerówną, uwolnioną w głośnym procesie o szpiegostwo i pochodzi z innej rodziny, a była w Krakowie panną sklepową. Stwierdzić wypada, że Strumpfnerówna obwiniona w swoim czasie o szpiegostwo, miała także imię Ernestyna. Nadto, jak się dowiadujemy, Strumpfnerówna przed wykonaniem zamachu, wniosła jakieś doniesienie karne przeciwko p. Henrykowi Orange. Sprawa ta znajduje się już w rękach sędziego śledczego p. Klimeckiego.

P. Marja Przybyłko-Potocka, znakomita artystka naszej sceny, zamierza wkrótce sięgnąć po laury autorki dramatycznej. Utwór jej pióra p. t. „Dalszy ciąg", zostanie odegrany, jak się dowiadujemy, na naszej scenie jeszcze w bieżącym miesiącu.

* **Żyd w areszcie pod zarzutem podpalenia.** Władze zdają się być na dobrej drodze do odkrycia właściwej przyczyny strasznego pożaru w Mielcu. Ogień, który w dniu 28 z. m. zniszczył 350 domów, wszczął się w domu żyda Hirscha Schönfelda. Obecnie, jak donoszą z Jarosławia, Hirsch Schönfeld został uwięziony.

* **Pruska hakata, wspierana przez... Polaków!** Otrzymujemy następujące pismo: Wielu rodziców z Galicji i Królestwa wysyła swoje córki do pensjonatu klasztornego w Cieszynie, aby tam nauczyły się języka niemieckiego. Wychowanie jednak młodych dziewcząt, powierzone wielebnym Siostrom zakonnym niemieckiej narodowości, nie może mieć i nie ma dodatniego wpływu na nasze polskie dzieci, zwłaszcza, że owe wielebne Siostry wcale wobec swych wychowanek nie kryją się z wysoce nieprzyjaznemi uczuciami dla polskiej narodowości i lekceważeniem dla naszego języka.

W zakładzie tym który można śmiało uważać za posterunek pruskiej hakaty na polskiej ziemi, nie wolno dzieciom pomiędzy sobą mówić po polsku nawet po skończeniu nauki. Dziewczęta niemieckiej narodowości mają szlachetne zadanie czuwania nad tem, aby w murach zakładu nie padło żadne polskie słowo, a w razie odkrycia podobnej zbrodni, mają obowiązek donoszenia o tem wielebnym Siostrom, które, wypędziwszy za progi swych murów klasztornych „diese barbarische Polacken-Sprache", karcą tego rodzaju występki! Wszystkie Polki w mniemaniu tych pań, i to w mniemaniu nietajonem wobec polskich dzieci, są „unverschämt!"...

I do takiego to zakładu wy, Polacy, oddajecie wasze córki po to, aby je wynarodowiono, aby nauczono lekceważenia i wzgardy dla ojczystego języka i narodowych ideałów, aby stępiono i tak już egoizmem przygłuszone uczucia dla nieszczęśliwej i dziś najdotkliwiej przez Niemców gnębionej naszej wielkiej Ojczyzny!

Chcecie, by wasze córki władały tym „pięknym" językiem, którym mówią nad Spreą, wyślijcie je tam, po za słupy graniczne, do państwa „dobrych obyczajów i bojaźni Bożej", tam, gdzie Krzyżak, pan z niewolnika powstały, bluźniąc Bogu i świętym Jego prawom, wydziera język naszym dzieciom, gdzie polskich modlitw zakazuje i stara się zabić ten naród, który się przecież Bożej sprawiedliwości i pomsty krzywd swoich doczeka, tam poślijcie wasze córki, a nauczą się czuć i myśleć po polsku, pojmą bóle Ojczyzny i jej rany we własnem odnajdą sercu!

Posyłanie dzieci waszych do podobnych zakładów, to zbrodnia przeciw narodowi! Córki wasze, wyćwiczone w niemczyźnie i przejęte duchem niemieckim, wniosą kiedyś do swoich własnych ognisk domowych, jeśli nie lekceważenie, lub pogardę dla wszystkiego, co polskie, to obojętność dla spraw narodowych. A jakże one wychowają potem swe dzieci? Czy znowu przy pomocy pruskiej hakaty, której płacić będą gotowizną za wyplenienie z młodych serc i dusz, tego przez Boga zasianego ziarna miłości Ojczyzny?!

Zważcie te słowa wy, którym się zdaje, że biegłe władanie wrogim językiem to szczyt wykształcenia waszych dzieci; zważcie, czy zgodne jest z waszymi obowiązkami, za które przed Bogiem kiedyś sprawę zdać potrzeba, wyplenić z serc waszych dzieci wszelkie wznioślejsze uczucia, oduczać młode pokolenie tej przecudnej, i, zda mi się, Bogu samemu najmilszej, polskiej mowy, a zastępować ją szwargotem z nad Sprei?!!

X.

Na odpust św. Stanisława w kościele OO. Paulinów na Skałce, przybyło wczoraj kilkanaście tysięcy osób ze wszystkich stron kraju i wiele ze Śląska i Królestwa Polskiego. Ruch na Skałce jak i wśródmieściu panował nadzwyczajny. Wozy tramwaju elektrycznego każdym razem bywały przepełnione.

Posiedzenie Rady miejskiej zostało we wtorek z powodu braku kompletu odwołane. Do godz. 6 tej zeszło się wszystkiego 19 członków Rady. Dziś posiedzenie zwyczajne.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń rozpoczyna posiedzenie dnia 29 b. m.

Ogólne Zgromadzenie delegatów Towarzystwa odbędzie się dnia 3 czerwca.

Wieczorek muzyczny dla miłośników cytry urządza p. G. Senowski w poniedziałek dnia 13 b. m. w sali Kasyna powszechnego, przy ulicy Lubicz (hotel Europejski.) W wieczorku przyjęli udział panna Sp., p. Braun i artysta dramatyczny p. Al. Zelwerowicz. Na program składają się: 1) „Królowa balu", walc K. Gürlicha, wykonany przez 10 cyter i melodjon. 2) „Rodzinne dźwięki", fantazja na motywach swojskich G. Senowskiego. 3) „Czar miłości", solo na cytrę Pastirzka odegra panna R. z akompaniamentem 2 cyter. 4) a. „Kołysanka", solo skrzypcowe K. Skarzyńskiego wykona panna Sp. z towarzyszeniem cytry i fortepianu; b. „Rezygnacja", solo skrzypcowe Dancla wykona panna Sp. z towarzyszeniem fortepianu. 5) „Szymon orator", monolog Klemensa Junoszy wypowie p. Al. Zelwerowicz. 6) „Alla Stella Confidente", romans V. Robandiego, ułożony na dwie cytry, odegrają pp. Braun i Senowski. 7) Divertissement z op. „Tanhäuser" I. Wagner, solo na cytrze odegra p. Braun. 8) Wielkie podpuri operowe, ułożone na 10 cyter przez G. Senowskiego. 9) Zakończy A. Wanjeka „Am Donaustrad" marsz. Początek o godz. wpół do 8 ej wieczorem.

Mianowania. Minister wyznań i oświaty zamianował zastępcę nauczyciela seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie, Juljana Dzikowskiego, nauczycielem szkoły ćwiczeń seminarjum nauczycielskiego w Rzeszowie.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych powołał komisarza powiatowego dra Rogera br. Battaglję do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych. Powołanie do Wiednia p. Battaglji, zarówno jak i powołanie p. Wacława Zaleskiego ma być... ekwiwalentem za zniesienie departamentu galicyjskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych!!

„Wiener Ztg." ogłasza: P. minister handlu nadał starszemu kontrolorowi pocztowemu, Józefowi Sękowskiemu, posadę płatniczego w kasie dyrekcji poczt we Lwowie.

Omal nie przypłacił życiem pasażer III klasy, jadący pociągiem osobowym ze Skawiny do Krakowa dnia 6 b. m. o godz. $^1/_2$10 z rana. W stacji Skawinie wedle nowego rozkładu jazdy krzyżują się dwa pociągi w wprost przeciwnych kierunkach, tak, że pasażerowie, jadący do Krakowa, zmuszeni są do zatrzymania się na platformie peronu, póki poprzedni pociąg nie zostanie wyekspedjowany. Przepisy bezpieczeństwa nie mogą wykluczyć przytem możliwych, wielce niebezpiecznych faktów, czego jasnym dowodem było zdarzenie w Skawinie.

Pociąg osobowy do Krakowa zajechał; wspomniany pasażer, chcąc zająć miejsce, zbliżył się niebacznie i stanął na torze, po którym nadjeżdżał właśnie pociąg, idący w kierunku Suchej. Mała chwila i byłby się znalazł pod kołami lokomotywy pomimo donośnych nawoływań ze strony przerażonej publiczności. Ogólna panika suggestyjną w podobnych jak się to zdarza wypadkach mocą ubezwładniła do tego stopnia obecnych, iż, bezradnie pozostając na miejscu, nie mogli zapobiedz nieszczęściu. Dzięki szalonej, rzec można odwadze i ogromnej przytomności umysłu p. Alfreda Stachy'ego, urzędnika, pełniącego służbę ruchu tego dnia w Skawinie, uratowanem zostało życie człowieka. Pan Stachy, widząc grożące niebezpieczeństwo, rzucił się bez namysłu z drugiej strony toru, na stojącego pasażera i w ten sposób, narażając własne życie, ocalił go silnem odepchnięciem od niechybnej śmierci. Czoło pędzącej lokomotywy musnęło mundur p. Stachy'ego. Wystarczyłby w podobnym skoku jeden moment, trwający mgnienie oka, by p. Stachy, uratowawszy życie pasażerowi, sam zginął. Z zapartym oddechem w piersiach, oniemiała, stała publika po tym wypadku, gdzie dwóch ludzi mogło znaleść tak łatwo niespodziewaną śmierć. Podajemy fakt ten, bijący w oczy grozą sytuacji, w jakiej się rozegrał, ostrzegając podróżującą w obecnym sezonie publiczność.

Pan Stachy, jak dowiedzieliśmy się, ożenił się niecałe dwa tygodnie temu. Żona, pozostawiona w domu,

nieprzypuszczała tego dnia, że służba zażąda od jej męża kiedy podobnego rodzaju dowodów gotowości poświęcenia.

Koledzy p. Stachyego wyrazili mu po zaszłym wypadku swe najgłębsze objawy uznania odwagi i i dzielności „prawdziwego“ urzędnika ruchu.

Spodziewamy się, że c. k. Dyrekcja kolei państwowych, niepomijając owego faktu bez odznaczenia, poczyni odpowiednie kroki, by nie wymagać od urzędników ruchu na każdym kroku i każdej chwili ważenia życia tam, gdzie przesunięcie rubryk rozkładu jazdy wykluczyć by mogło raz na zawsze podobne tragiczne zajścia. *S. Z*

Z teatru Artyści nasi pracują obecnie nad dramatem Przybyszewskiego „Złote Runo“, z którego odbywają się ciągle próby. Główne role spoczywają w ręku sił pierwszorzędnych.

Dramat St. Przybyszewskiego „Złote Runo“, z którego odbywają się ciągle próby, dzisiaj granym jest we Lwowie po raz piąty.

Dyrekcja postanowiła niedługo wznowić śliczny poemat Wyspiańskiego „Warszawianka“. Łącznie z tem wznowieniem odegrane zostaną jednoaktowy dramat Gabrjela d'Annuncio „Sen wiosennego poranku“, oraz jednoaktowy fragment dramatyczny p. Zofji Wójcickiej p. t. „Natręt“.

Raut Koła artystyczno-literackiego, mający się odbyć dnia 11 b. m., zapowiada się ze wszech miar świetnie, tak ze względu na część koncertową, której kierownictwo objął znany w szerokich kołach naszego miasta znakomity muzyk p. dr Franciszek Bylicki, jakoteż na wzmiankowaną poprzednio rozsprzedaż kart pamiątkowych i obrazów malarzy polskich, których już dotychczas nadeszło do Koła przeszło 100 sztuk, pędzla pierwszorzędnych artystów. Nie wątpimy też, że raut ten obudzi ogólne zainteresowanie i zapisze się na długo w pamięci jego uczestników.

Fałszerze wina. Targowy komisarjat w Wiedniu odkrył u żydowskich handlarzy win szczególniejszego rodzaju fałszerstwo, które ma nader szkodliwe dla zdrowia ludzkiego skutki. U wielkiego handlarza win, Wiktora Weisenleibnera, znaleziono beczkę moszczu tak zaprawionego siarką, że zupełnie nie nadawał się do użycia; jedną taką beczkę Weisenleibner już sprzedał. Pociągnięty do odpowiedzialności, tłomaczył się, że obie beczki tej samej jakości z Węgier dostał; moszcz zaś musi być siarkowany, bo w przeciwnym razie natychmiast fermentuje i rozsadza beczki.

Wartoby było skontrolować piwnice żydowskich winiarzy w Krakowie Süsserów, Wasserberga, Ohrensteina i Weindlinga. Majątki, jakie ci panowie robią nagle na swojem winie, powinny zachęcić władze do tem ściślejszej kontroli.

§ **W Chojnicach** wciąż jeszcze na porządku dziennym procesy z powodu tajemniczego morderstwa, spełnionego na gimnazjaście Winterze Sąd ławniczy skazał swego czasu stręczycielkę Annę Ross na 20 marek kary, ponieważ za przechodzącym ulicą rzeźnikiem Adolfem Lvym, wołała: „Morderco Wintera!“ Izba karna podwyższyła teraz karę na 120 marek. Za obrazę chrześcijańzkiego rzeźnika Hoffmana i jego córki skazany został sługa synagogi mistrz kuśnierski Nossek na miesiąc więzienia. Sąd Rzeszy w Lipsku zajmować się będzie 10 b. m. rewizją procesu Maurycego Levy'ego, skazanego za krzywoprzysięstwo na 4 lata domu karnego.

§ **Tajemniczy kufer.** W Gatczynie, ulubionej rezydencji cara Aleksandra III. znajduje się małe muzeum historyczne. W niem pomiędzy innymi przedmiotami znajduje się wielki kufer, którego zamki są starannie opieczętowane i zamknięte. Legenda twierdzi, że kufer ten zamknął car Paweł I. własnoręcznie. Na wierzchu kufra znajduje się napis ręką Pawła: „Nie otwierajcie tego kufra przed stu laty“. Car ten umarł 6 maja r. 1801, to znaczy, że upłynął ów stuletni kres otwarcia tajemniczej skrzyni.

§ **Zbiór cesarski.** Cesarz Wilhelm jest zapalonym kolekcjonistą trzewików i pantofli po znakomitych ludziach. W jednym z pałaców swoich ma cesarz niemiecki cenną kolekcję butów, składającą się z 2000 par. Znajdują się tam między innemi pantofle Mahometa (?), buty Wallensteina, Gustawa Adolfa, Napoleona I, Hussa, Guttenberga, Kolumba, oraz wielu innych znakomitości. Obuwie Hohenzollerasów z botfortami Fryderyka Wielkiego na czele, stanowi osobny dział.

§ **Książę Radoliński**, obecny ambasador niemiecki w Paryżu, ma niebawem ustąpić ze swego stanowiska, które ma zająć obecny ambasador w Wiedniu, ks. Eulenburg. Tak donosi „Wiener Allg. Zeitung“.

Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego, Andrzeja Kozika, naczelnika sądu powiatowego w Ropczycach, do sądu obwodowego w Tarnowie.

HUMOR.

W dniu św. Stanisława.

Choć nie mam na zbytki,
Stawię z rzędem konia:
Nie ma Stasi brzydkiej,
A Stacha Nicponia!
Stawię nie jednego
Tysiąc stawię koni:
Co Stasia — krew z mlekiem!
Co Stach — serce w dłoni!

Co Stasia — uroda!
Co Stach — chłop na rany!
Co Stasia — kochana!
Co Staszek — kochany!

Co Stasia — śliczności!
Co Stach — poczciwości!
Obydwoje razem
Nasze z krwi i kości!

A jeśli wyjątek
Trafem się zobaczy,
To na „drugie“ imię
Pewnie ma inaczej!
(. . . . .)
Nie ma Stasi brzydkiej,
Stacha do niczego.
Więc im życzyć trzeba
Wszystkiego dobrego!

Stachu, autorze,
Szybuj coraz górniej,
Pisz drugie „Wesele“,
Albo drugi „Turniej“.

Tobie Stachu ze wsi,
Życzę najgoręcej:
Mniej, niż dziś kredytu,
A gotówki więcej...

Stachu, mecenasie,
Nie miej przeszkód w kasie,
Szczęście przed kratkami
I „kolej“ w zapasie!

Stachu, aptekarzu,
Przyjmij w imieniny
Życzenie, pomady
Na porost łysiny!

Stachu, eskulapie,
Miej dobrą praktykę,
Sto tysięcy chorych
I własną klinikę!

Stachu lokatorze,
Życzę w tajemnicy,
Byś mógł się cichaczem
Wynieść z kamienicy!

A wam, piękne Stachny,
Bez długich wywodów:
Kochanego chłopca
I małżeńskich miodów! El.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	25	96	—
20-to frankówki w złocie .	19	05	19	15

Z dziejów walki na śmierć i życie.

POZNAŃ 8-go maja. Z inicjatywy tutejszych pism polskich ma się odbyć w Poznaniu z początkiem czerwca wiec inteligencji polskiej, w sprawie zupełnego lub częściowego zniesienia nauki języka polskiego. Spodziewany jest udział z całej prowincji.

Marceli hr. Żółtowski, przewodniczący pierwszego wiecu w Gostyniu, otrzymał już od rejencji pismo z zakazem odbycia drugiego wiecu; zakaz motywuje rejencja względami na „możliwe zakłócenie spokoju publicznego“.

Z kilku miejscowości na prowincji donoszą, że zapytywano listonoszów o polskich nazwiskach, czy mówią w domu po polsku. Kilku, którzy na to dali odpowiedź twierdzącą, przeniesiono w głąb Niemiec.

Stowarzyszenie Polaków w Westfalji „Sokół“ ofiarowało wydawcy „Pracy“ z Poznania p. Marcinowi Biedermanowi godność honorowego członka w uznaniu zasług około oświaty ludowej. Honorowym członkiem mianowano również dra Rakowskiego ze Lwowa.

Komitet mężów zaufania polskich socjalistów na Śląsku pruskim ogłasza protest przeciwko wnioskowi posła dra Wintera, który zalecił zjazdowi socjalistycznemu nieuznawanie odrębności polskich socjalistów. Z tego powodu przewidywane są wielkie zaburzenia na zjeździe, który się ma odbyć 12 maja we Wrocławiu.

Policja zawezwała restauratora p. Kubickiego, aby pod karą utraty koncesji odmówił lokalu polskiemu „Związkowi malarzy pokojowych“.

Rada państwa w Wiedniu.

Wtorkowe posiedzenie Izby,

Referent sprawy małżeństwa arcyks. Franciszka Ferdynanda dep. Starzyński przedstawiał do przyjęcia wniosek komisji, aby deklaracje arcyksięcia przyjąć z wdzięcznością do wiadomości.

Dep. ks. Biankini przemawiał naprzód po kroacku, potem po niemiecku. Mowca sprzeciwia się temu, aby rzecz mogła należeć do kompetencji Rady państwa.

Jedynie sejmy są kompetentne do zatwierdzenia tej deklaracji. W szczególności deklaracja musi być przedstawiona do zatwierdzenia sejmowi kroackiemu. Następnie omawia mowca sprawę objęcia protektoratu nad katolickiem stowarzyszeniem szkolnem. Jest dobrem prawem arcyksięcia dawać wyraz swoim stanowczym katolickim uczuciom. W dalszym ciągu omawia mowca sprawę ruchu „Los von Rom“.

Dep. hr. Palffy imieniem szlachty czeskiej składa deklarację, że szlachta czeska uważa sprawę małżeństwa arcyksięcia za wewnętrzną rodzinną sprawę domu cesarskiego, sprawę, która nie podpada pod kompetencję żadnego ciała prawodawczego. Szlachta czeska nie będzie zatem brała udziału ani w dyskusji, ani w głosowaniu. Mowca kończy wyrażeniem życzeń szczęścia dostojnej parze

Dep. Barenther, ludowiec niemiecki, przemawia przeciwko wnioskowi komisji. Mowca żali się, że deklaracji nie przedłożono w tej samej formie, jak to uczyniono w sejmie węgierskim, mianowicie w formie ustawy. W każdym razie sprzeciwia się temu, aby deklarację przyjmowano z wdzięcznością do wiadomości.

Mowca omawia enuncjację arcyksięcia co do sprawy „Los von Rom“. Arcyksięciu wolno przyjmować protektorat nad każdem stowarzyszeniem; trudno mu zatem jego krok brać za złe. Trzeba jednak skonstatować pewną nierówność. Arcyksiąże jest nietykalny i z poglądami przez niego wyrażonemi nie podobna polemizować tak, jak się polemizuje z innymi przeciwnikami. Mowca omawia prawnopaństwowe znaczenie samejże deklaracji i stwierdza, że na wypadek, gdyby który z potomków arcyksięcia nie uznał jego deklaracji, mógłby wywiązać się złowrogi spór o prawo następstwa tronu w Austrji.

Prezes ministrów Körber zabiera głos i uzasadnia ważność deklaracji arcyksięcia z prawnopaństwowego punktu widzenia. Z ustaw państwowych i z ustawy domowej rodziny cesarskiej wynika niezbicie, że potomkowie z małżeństwa morganatycznego nie mają żadnych praw do tronu. Różnica co do przedłożenia tej deklaracji sejmowi węgierskiemu i parlamentowi austrjackiemu jest czysto zewnętrzna, w każdym razie nie jest ona zasadnicza ani polityczna.

Co do objęcia przez arcyksięcia protektoratu nad katolickiem stowarzyszeniem szkolnem, Körber powołuje się na dawniejsze swoje oświadczenie i zaznacza, że ta sprawa nie ma zresztą nic wspólnego ze sprawą przyjęcia do wiadomości deklaracji o małżeństwie.

Po przemówieniu dep. Grossa, przemawiali jako jeneralni mowcy dep. Lecher i dep. Kramarz. Ten ostatni mowca upominał się o kompetencję sejmu czeskiego w odniesieniu do sprawy tyczącej się następstwa tronu.

W głosowaniu uchwalono wniosek komisji; przyjęto zatem z wdzięcznością deklarację arcyksięcia do wiadomości.

Następnie zabiera głos minister sprawiedliwości Spens-Booden, który odpowiada na szereg interpelacji.

Po ministrze sprawiedliwości zabrał głos prezydent ministrów Körber również celem odpowiadania na rozliczne interpelacje.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj o godzinie 11 ej przed południem.

Z mowy dep. dra Kramarza który w dyskusji nad deklaracją arcyksięcia Franciszka Ferdynanda przemawiał jako mowca jeneralny „pro“, podajemy następujące ustępy:

Co się tyczy enuncjacji arcyksięcia w sprawie katolickiego związku szkolnego, to nie wierzymy, aby arcyksiążę, przyszły władca Austrji, już teraz chciał zająć stanowisko wobec jednej narodowości lub wobec jednej religji. Można dążyć do zmiany konstytucji, ale zasada równouprawnienia i wolności wszystkich nie będzie mogła nigdy już uledz jakiejkolwiek zmianie.

Sprawa szkolnictwa nie mogła arcyksięcia skłonić do zajęcia stanowiska. Głównym powodem tego było, iż „Los von Rom“ stanowi także „Los von Oesterreich“. Wszechniemcy są w każdym razie teraz o wiele ostrożniejsi, niż z początkiem sesji. Co pos. Wolf na niedzielnem zgromadzeniu określił, jako „wszechniemieckość“, tego nikt nie może zrozumieć. Już nawet talmud

jest o wiele od tego określenia zrozumialszy. Nikt nie może nawet w to wierzyć, aby ruch „Los von Rom" był tylko ruchem czysto religijnym.

Przyznam się, że wprawdzie czytałem żywoty apostołów, ale zawsze sobie inaczej przedstawiałem apostoła, niż Schönerera.

My nie potrzebujemy Niemców, ale Niemcy nas. Związku tego nie można uważać za „sacro sanctum". Obie strony muszą być równouprawnione, a my nie możemy na to pozwolić, aby stamtąd komenderowano i popierano ruch, który nasze państwo prowadzi do upadku. (Burzliwe oklaski u Czechów.) U nas rząd uprawia polity kę przypadkową, względnie ministrowie wcale nie prowadzą polityki i dlatego jesteśmy arcyksięciu wdzięczni (oklaski u Czechów i Polaków, protesty u Wszechniemców), że znalazł na tyle odwagi, aby ten ruch nazwać po imieniu. (Burzliwe oklaski na ławach polskich i czeskich.)

W kołach parlamentarnych krążą pogłoski, że wkrótce dojdzie do skutku kompromis w sprawie dróg wodnych, oparty na podstawie rządowego przedłożenia. Kompromis ma polegać na tem, że część kwoty przeznaczonej na kanały, zostanie użytą na regulację rzek i meljoracje. Rząd konferuje ciągle w tej sprawie z przedstawicielami stronnictw.

Komisja dla nietykalności poselskiej uchwaliła wydać sądowi powiatowemu we Lwowie, posła Walewskiego oskarżonego o obrazę honoru.

Dzisiejsze posiedzenie Izby.

WIEDEN 9 maja. (Tel. własny „Gł. Nar.") Prezydent Izby, hr. Vetter, otworzył dzisiejsze posiedzenie o godzinie 11 min. 50 przed południem.

Po odczytaniu nadesłanych pism, wniosków i interpelacyj, zabrał głos dep. Choc w kwestji zapytania do prezydjum. Mowca protestuje przeciwko temu, że wniesione przez niego na ostatniem posiedzeniu zastrzeżenie prawnopaństwowe, zredagowane w języku czeskim, nie zostało umieszczone w protokóle stenograficznym. Jeżeliby to się jeszcze kiedykolwiek w przyszłości powtórzyło, mowca nie może gwarantować, czy parlament będzie mógł dalej spokojnie pracować.

Po dep. Chocu zabrał głos minister kolei Wittek, który właśnie teraz odpowiada na interpelacje.

WIEDEN 9 maja. (Tel. własny „Gł. Nar.") Po ministrze Witteku odpowiadał na interpelacje minister oświaty, dr Hartel. Teraz odpowiada prezydent gabinetu, dr Körber.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU" Z DNIA 9 MAJA 1901.

Wiedeń: Ambasador włoski, hr. Nigra udał się do Rzymu. Podróż sędziwego dyplomaty pozostaje w związku z ostatecznem jego wycofaniem się ze służby czynnej, w której pozostaje lat 54.

Wiedeń: „Polit. Corresp." donosi, że skutkiem wypadku dżumy w Konstantynopolu władze tureckie wydały wprawdzie szereg rozporządzeń sanitarnych, lecz wcale ich nie wykonują. Sułtan wezwał osobnem irade Radę zdrowia do opracowania regulaminu na wypadek rozszerzania się dżumy.

Konstantynopol: Policja tutejsza otrzymała wiadomość, że ma tu przybyć kilku obcych anarchistów, którzy mają zamordować sułtana i wszystkich ambasadorów zagranicznych, uwierzytelnionych przy Porcie. Wobec tego zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Sztokholm: Minister marynarki Dirsen podał się do dymisji.

Paryż: Przeprowadzone śledztwo wykazało, że poddany austrjacki, Jovanović, aresztowany w Commentry pod zarzutem zdrady, jest zupełnie niewinny. Po ukończeniu śledztwa Jovanović zostanie odstawiony do granicy.

Jokohama: Przesilenie gabinetowe skończy się, jak się zdaje, tem, że gabinet markiza Ito z wyłączeniem dotychczasowego ministra finansów, Watanabe, pozostanie i nadal u steru rządu.

Budapeszt: Przybył tu wczoraj wieczorem wspólny minister skarbu Kallay.

Paryż: Podatki pośrednie przyniosły w kwietniu r. b. o 14,522.000 franków mniej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego. Niedobór w porównaniu z preliminarzem budżetowym wynosi 8,753.000 franków.

Ateny: W obecności króla Jerzego, ministrów i licznych deputowanych, odbyło się tutaj onegdaj uroczyste odsłonięcie pomnika Kalastranisa, bohatera z czasów walk greckich o niepodległość. Król miał przy tej sposobności mowę, w której oświadczył, że obowiązkiem Grecji jest przeprowadzić, jak najprędzej, organizację armji i marynarki, aby Grecja mogła w ewentualnym razie skutecznie obronić się przeciwko nieprzyjaciołom i aby mogła należycie spełnić swą misję.

Rzym: Powszechnie zauważono, że Waldeck-Rousseau, obecnie przebywający w Wenecji, miał szereg długich konferencyj z ambasadorem francuskim przy Kwirynale, p. Barrere'm. Prezes gabinetu wydał na cześć ambasadora bankiet na pokładzie jachtu „Grace Warling".

Rzym: Budżet włoski 1900/901 wykazuje równowagę dochodów i wydatków. Jest to już trzeci z kolei tak pomyślny budżet dla Włoch. — Z powodu wydatków na wyprawę do Chin (12 miljonów lirów) musiano wstrzymać amortyzację długu państwowego na rok bieżący.

Londyn: Książę Jorku i Cornwallji otworzył uroczyście parlament australski.

Watykan i Anglja.

Rzym: Stosunki Watykanu z Anglją, które uległy pewnemu naprężeniu z tego powodu, że Edward VII nie zawiadomił Ojca świętego o objęciu tronu przez osobne poselstwo, teraz się wyrównały.

Lord Balfour oświadczył w parlamencie, że poselstwa nie wysłano tylko dlatego, że Anglja wogóle niema przedstawiciela w Watykanie. — Kurja rzymska uznała to wyjaśnienie za wystarczające.

Książę Radoliński.

Paryż: Przyczyną odwołania księcia Radolińskiego ze stanowiska ambasadora Rzeszy — odwołanie owo już postanowiono — jest niekoniecznie dobre wrażenie, jakie książę wywarł w Paryżu na kołach oficjalnych Rzeczypospolitej.

Berlin: Książę Eulenburg, ambasador Rzeszy w Wiedniu, będzie przeniesiony do Paryża pod jesień. Bytność jego nad Sekwaną jest dlatego konieczna, że międzynarodowe położenie polityczne wymaga, by w Paryżu pilnował interesów niemieckich dyplomata bardzo gładki i bystry. Książę Radoliński otrzyma wysoki urząd dworski.

Zjazd w Abbazji.

Wiedeń: Król grecki Jerzy jedzie do Abbazji, celem odwiedzenia pary królewskiej rumuńskiej w d. 11 b. m. w godzinach rannych. Jak długo pobyt potrwa, jeszcze niewiadomo.

Bukareszt: Prasa tutejsza komentuje z zadowoleniem zapowiedziany zjazd w Abbazji. „Indépendance Roumaine" widzi w tym zjeździe skutek agitacji bułgarskiej w Macedonji. Porozumienie rumuńsko-greckie położy tamę uroszczeniom bułgarskim w owej prowincji.

Sprawy macedońskie.

Konstantynopol: Proces w Monastyrze, wytoczony o zamordowanie z polecenia komitetu macedońskiego księdza Konstantyna z Neredu, skończył się skazaniem wszystkich piętnastu uwięzionych na trzy lata ciężkiego więzienia.

Dwie nauczycielki bułgarskie za czytywanie książek podejrzanych skazano na rok więzienia.

Uwięziono sekretarza metropolity bułgarskiego w Krsevo.

Konstantynopol: Pod wsią Buff, na rozkaz komitetu macedońskiego zamordowano 3 Turków. Siedmnastu chłopów aresztowano.

Konstantynopol: Na żądanie Turcji musiała Bułgarja znieść trzy agencje handlowe w Macedonji: w Kawalle, Serres i Dekagnez. Powstały agencje w Salonice, Nehüb i Monastyrze.

Pomnik „caria oswoboditiela" w Sofji.

Sofja: Urzędowa uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik caria oswoboditiela Aleksandra II zakończyła się pochodem z pochodniami, podczas którego ks. Ferdynand wygłosił mowę. Treścią jej było, że naród bułgarski może się wznieść do stanowiska najpotężniejszego żywiołu na półwyspie bałkańskim.

Nadto przemawiał ajent dyplomatyczny rosyjski Bachmetiew, podnosząc, że pomnik cara oswobodziciela zadzierzgnął między Rosją a Bułgarją węzeł, którego nikt nie zdoła rozedrzeć.

Sofja: Młodzież akademicka wystosowała protest przeciw stawianiu pomnika Aleksandra II. Podpisało go 109 słuchaczy uniwersytetu.

Senat akademicki relegował 60 protestujących.

Wczoraj studenci nakłaniali żołnierzy tworzących szpaler, aby nie wołali „hurra!" podczas przejazdu ks. Ferdynanda.

Redaktor Radew, poddany turecki, został wydalony przez policję.

Dżuma w Konstantynopolu.

Konstantynopol: Człowiek, zmarły na dżumę w Galacie był Grekiem z Monastyru. Pracował w fabryce makaronu przeszło rok, gdzie nie widywał się z nikim z przyjezdnych. Fabryka mąkę sprowadza z Francji.

Straszna zemsta golarza.

Budapeszt: Donoszą tu z miasteczka Terökoma, że tamtejszy golarz, Stefan Valko, dopuścił się strasznej zbrodni.

Podejrzywając mianowicie, że notarjusz Aleksander Kohn utrzymuje z jego żoną stosunek miłosny, powziął zamiar zgładzenia go ze świata.

Wczoraj golił się Kohn u Valka. Golarz, korzystając ze sposobności, poderznął mu gardło brzytwą, zabijając go na miejscu, następnie zamordował swoją żonę i wreszcie zabił sam siebie.

W obronie żydów.

Paryż: „Ajencja Havasa" donosi z Algieru, że tamtejszy prefekt wydał edykt, rozwiązujący komitet antysemicki.

Jako przyczynę tego podaje edykt rzekomo fakt, że komitet powyższy wywołał w ostatnich tygodniach rozruchy i niepokoje.

Nowy ten fakt żydowskiej wszechwładzy wywołuje tutaj zdumienie i ogólne oburzenie.

Wypadki w Chinach.

Londyn: Biuro Reutera donosi z Pekinu, że odpowiedź Chin na wspólną notę, tyczącą się kwestji odszkodowania, jest oczekiwana z końcem tego tygodnia.

Paryż: Tutejsze wydanie „New-Jork-Herald" donosi z Pekinu, że na bankiecie, wydanym przez jen. Gaselee na cześć amerykańskich oficerów, jen. Chaffee wypowiedział mowę, w której między innemi zaznaczył, że może ręczyć za to, iż Amerykanie nigdy nie staną przeciwko Anglikom na polu walki. „Polityka międzynarodowa ma na celu, unikać wszelkich międzynarodowych konfliktów, gdyby jednak przyszło nam wybierać, to z pewnością stanęlibyśmy po stronie angielskiej." Mowa jen. Chaffe wywołała wielkie wrażenie i mnóstwo komentarzy.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
poleca do **NAUKI**
JĘZYKÓW OBCYCH
PRAKTYCZNE
PRZYSTĘPNE
ŁATWE METODY
H. BERGERA
do gruntownego nauczenia się **języków obcych** z pomocą lub **bez pomocy nauczyciela** z wymową polską i z kluczem.
Metoda angielska . . . Kor. 4·— w oprawie płóciennej Kor. 5·—
Metoda Francuska . . Kor. 2·60 w oprawie płóciennej Kor. 3·40
Metoda Niemiecka . . Kor. 2·60 w oprawie płóciennej Kor. 3·40
Metoda Niemiecka Kurs wyż. uzupełniający Kor. 4·40 w oprawie płóciennej Kor. 5·20
Słownik Polsko - Francuski i Francusko-Polski t. zw. „Emigracyjny," największy i najdokładniejszy z istniejących, — ułożyli **Kazimierski i Ropelowski** Wydanie nowe. Kor. **16**, — w oprawie Kor. **18.**
Słownik polsko-niemiecki i niemiecko - polski kieszonkowy, do użytku prywatnego w kantorach i szkołach, ułożył **prof. Piotr Parylak.** W oprawie Ko. **3.** 613 18 52

Maszyny do pisania
Blickensderfer) z widocznem pismem zł. 160·—
Adler 210·—
Remington . . . . „ 290·—
kilka maszyn używanych tanio do sprzedania. 1206

ZIELNIKI (Herbarya) dla studentów od 15 ct., poleca firma
J. F. FISCHER
HANDEL PAPIERU
Kraków, Rynek główny, Linia A-B.

W mieście powiatowem
jest **DROGUERJA** z domem lub **do sprzedania.** Zgłoszenia dla „Z. Z." przyjmuje Dział inserat. „Głosu Narodu" w Krakowie. 1184 2 3

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku *Juliana Józefowicza* perfumera.
Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**
We Lwowie u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u E. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3**, flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska 2.** 73 41 0

Młody Człowiek
posiadający egzamin z rachunkowości kupieckiej i długoletnią praktykę, **poszukuje zajęcia.** Zgłoszenia p. lit. „A. A." p. rest. Kraków. 1197

Gospodarstwo
do sprzedania,
składające się z 50 mórg, budynki barzo dobre, pod korzystnymi warunkami do sprzedania, reszta ceny kupna na lat 50 z amortyzacją.— Bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd dóbr Kęty p. Tymowa.** 1188 3 5

Biuro wszelkiej służby „FILIPINA"
poleca **LUDZI** z dobremi rekomendacjami. 1189
Kraków, ul. Florjańska L. 21, I-sze ptr.

Umeblowany duży Pokój frontowy, z balkonem, na jednej z pierwszorzędnych ulic, na żądanie z pełnem utrzymaniem i obsługą, dla osoby dystyngowanej **do wynajęcia.** Bliższa wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu", p. l. **1991.** 2 3

Potrzebna jest
panienka uzdolniona w krawieczyźnie do prywatnego domu. — Zgłoszenia na ul. Karmelicką Nr. 41, parter. 1248 2 2

Potrzebuję od 1 Lipca b. r.
dobrze poleconego **ekonoma** na ordynarją. Odpisy świadectw proszę nadsyłać pod adresem: „Juliusz Łubkowski w Porzeczu p. Lubień wielki, koło Lwowa". Na podania nieuwzględnione nie odpowiadam. 1244 2 2

Wózek
w bardzo dobrym stanie **do wożenia chorych i werkzeig ślusarski** w komplecie, ma do sprzedania tanio **portjer** przy ul. Łaziennej L. 3. 1240 2 2

Młoda Modniarka
zdolna, potrzebna jest zaraz do katolickiego magazynu kapeluszy na prowincji. Adres i warunki poda dział inser „Głosu Narodu" przy ulicy Szewskiej l. 13. 1237 2 3

Potrzebna na sezon letni
do restauracji w zakładzie kąpielowym
kasjerka (bufetowa).
Składające kaucję mają pierwszeństwo. Zgłoszenia własnoręcznie pisane (z podaniem warunków i referencyj) przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu" pod lit. **Z. R. 1238.** 1238 2 3

Poszukuję na I-szą hipotekę
na realność w Krakowie, w dzielnicy V położonej, **15 do 16.000 koron.** Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności J. Plesnar, Dział inseratowy „Głosu Narodu" Szewska 13. 1214 2 3

2 Wille
w Zakopanem, w najlepszem położeniu, pod dobrymi warunkami **do sprzedania.** — Wiadomość u adwok. *Dra G. Kadena* Kraków, ulica Kolejowa L. 12. 1207 3 5

20.000 Koron
ma do umieszczenia na drugą hipotekę w całości lub w mniejszych kwotach, kancelarja Dra LEOPOLDA CARO w Krakowie, ul. ś. Marka l. 23. — Pośrednictwo wykluczone. 1198 3 3

W HANDLU
J. Kosterkiewicz w Nowym Sączu wolna jest posada 1201
Młodszego Pomocnika.

Ożeni się
młody przystojny urzędnik państwowy, z dobrego domu z panną lub młodą wdową. Posag wymagany. Rzecz traktuje się **seryo**, dlatego anonimy bez odpowiedzi pozostaną, a za **ścisłą dyskrecję** ręczę słowem honoru.— Zgłoszenia z dołączeniem fotografii przyjmuje p. lit. „B. L. F. **1205**" Dział inser. „Głosu Narodu". 1205 3 8

Senat akademicki
Uniwersytetu Jagiellońskiego
poszukuje od 1 stycznia 1902 r. dla założyć się mającej przy Studyum rolniczem Stacji doświadczalnej,
LOKALU
składającego się z 7 do 8 poki, powierzchni łącznej około 280 m², z ogrodem 600—800 m² mającym.
Właściciele takiego lokalu, którzyby mieli zamiar wynająć go na powyższy cel, zechcą wnieść oferty z dokładnym opisem, ewentualnie z planikiem, oraz podaniem wysokości czynszu, do kancelarji Senatu akademickiego w Collegium novum, w godzinach urzędowych, najdalej do **20 maja r. b.** (Pożądanem jest, ale nie koniecznem, żeby w tym samym domu było do wynajęcia mieszkanie, składające się z 5 do 6 pokoi dla kierownika stacji). 1216 3 3
Kraków dnia 4 maja 1991.

Służącego
starszego kawalera 1208
potrzebuje zaraz Dwór Rymanów.

JAN KUBRYCHT
pierwszy chrześc. czeski skład Kawy i Herbaty
Praga, Mała Strana. Założony w roku 1878,
poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr.	złr.	6·—
Jamajka znakomita i silna	„	„	6·75
Laguaira silna aromatyczna	„	„	7·—
Guatemala o pięknym zapachu	„	„	8·—
Ceylon I-ma	„	„	8·75

Zamówienia 5 kilogram. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacji pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 1085 4 0

FABRYKA SIATEK
konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa
J. GÓRECKI i SP.

Kraków, ulica św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277 1089
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wchodzące.— Cenniki na żądanie. — Ceny przystępne. — Termin ściśle dotrzymany.

Wszelkich Odpowiedzi
prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko
za nadesłaniem marki na 20 halerzy.
Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."
160 5 0

54 mórg
ziemia próchnica łąkowa, jeden klm. od stacji Biadoliny, jest **na sprzedaż** po 110 złr. za mórg. — Bliższa wiadomość u p. Nacz. poczty **LIBERA** w Biadolinach. 1171 4 6

Dwieście koron
dam za łaskawe pośrednictwo w otrzymaniu posady, której poszukuję na podstawie świadectwa egzaminu rachunkowości państwowej. „Przemysława" Kraków V poste restante ulica Topolowa. 1182 2 3

Zarząd dóbr w Lubli ost. p. Frysztak, — poszukuje zaufanej i rutynowanej 1181 3 3
SZAFARKI.
Zgłaszać należy się listownie, równocześnie przesłać oryginalne świadectwa lub ich odpisy i podać żądanie zapłaty.

Sól szybikową
z magazynów Wydziału krajowego **zupełnie czystą, hygieniczną,** opakowaną w kartonach, nabywać można w handlu kolonialnym **J. F. Fischera,** Kraków, Linia A—B. 1135

Chief-Office: 48, Brixton-Road. London, S. W.
A. Thierry'ego prawdziwa maść Centyfoliowa

est najsilniejszą **maścią ściągającą,** wywiera przez gruntowne oczyszczenie pewny prędki uzdrawiający skutek, usuwając przez zmiękczenie wszelkiego rodzaju bakcyle i zarazki. Dla turystów, bicyklistów i jeźdźców niezbędna.
De nabycia w aptekach.
Pocztą franco 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik próbny za poprzedniem nadesłaniem 1 korony 80 hal. wysyła wraz z prospektem i wykazem wszystkich składów na całym świecie **Fabryka aptekarza A. Thierry'ego w Pregradka przy Rohitsch-Sauerbrunn.** — Z powodu naśladownictwa należy zwracać baczną uwagę na markę ochronną, znajdującą się na każdym słoiku. 171 57 50

Cena 1 flaszki 2 kor. 80 hal.
Kwizdy Płyn odżywczy dla koni

c. k. upr. Woda do mycia koni.
Od 40 lat w stajniach dworskich, większych stajniach Wojskowych i prywatnych w użyciu dowzmocnienia przed i po wielkich wytężonych jazdach, przy skurczeniu i stężeniu ścięgien itd. usposabia konia doniezwykłej dzielności w biegu. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, we wszystkich Aptekach i Droguerjach Austro-Węgier.
Główny Skład u FRANC. J. KWIZDY
c. k. austr. węg. i król. rum. Dostawcy dworu 1539 33 20
aptek. obwod. KORNEUBURG koło Wiednia.

Parcelacja.
W okolicy Bochni, 2½ klm. od stacji kolejowej oddalony **majątek w objętości 410 morgów** ornej, bardzo dobrej gleby, **zostanie** częściowo **rozparcelowany pod bardzo korzystnymi warunkami.** Połowa ceny kupna pozostaje na hipotece, spłacalna w przeciągu dwudziestu lat. 437 3 0
Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do p. **Ign. Plesnara,** Kraków, ul. Jagiellońska 5 parter, »Głos Narodu«.

Niezawodna Pasta!
nawet na zastarzałe **nadgniotki** w aptece **Eustachego Sokalskiego** w Kętach. 1062
2 Pudełka 60 halerzy.


WŁ. LIMANOWSKI
zegarmistrz
w Krakowie, Sukiennice L. 18 od strony ul. Szewskiej
poleca znane z dobroci i regularnego chodu **ZEGARKI** kieszonkowe, pendułowe i t. d.
Uwaga: Posiada zegarki kolejowe prawdziwe roskopf patent, w oprawie białego metalu, stalowe czarne oksydowane i srebrne. — Przyjmuje wszelkie zamiany oraz wykonuje dokładnie wszelkie naprawy. Ceny niskie. 1114 2 20

20.000 Koron
na 7% do umieszczenia, — na możliwie pierwszą hipotekę realności w Krakowie. — Pisemne oferty przyjmuje kancelarja adw.: **Dra Karola Łepkowskiego** w Krakowie, Poselska L. 9. Pośrednictwo wykluczone. 1218

Do sprzedania
Majątek Ziemski
5 klm. od Krakowa, w zdrowej okolicy, 150 mrg obszaru, w tem 30 m. łąk, reszta roli. Budynki wystarczające. Wiadomość w biurze adw. **Dra Stanisława Tomika w krakowie,** ulica Florjańska Nr. 35. 1245 3 6

Zarząd dóbr Stryszów
poczta i stacja w miejscu, **ma na** sprzedaż **trzy konie,** kasztany powozowe, rosłe, dobrze ujeżdżone, i **kilka buhajów** Simmenthelerów, zdatnych do skoku (kg. po 80 hal.) 1242 3 3

JULIUSZ MODELSKI
dawniej 1211 3 6
Jan DEPTUCH
Handel Towarów Kolonialnych i Win
ul. Krowoderska Nr. 57,
poleca
sadło, słoninę i smalec.

Amatorów dobrej
HERBATY

zwraca się uwagę na
HERBATY INDO-CEYLOŃSKIE
które niedawno wprowadziłem w handlu gdyż sobie ogólne zdobyły uznanie.
Odznaczają się wybitnym **aromatem i bardzo pięknym kolorem.**

Nr. 41 **DARLING** ⅛ kilo	k. 5	h. 20
paczka ⅛ kilo netto	k. 1	h. 30
Nr. 42 **GONAR** ⅛ kilo	k. 6	h. 80
paczka ⅛ kilo netto	k. 1	h. 70

Można te **HERBATY** używać osobno dla siebie lub jako domieszkę do innych **HERBAT** chińskich. 615
Wszędzie do nabycia lub wprost
w Magazynie HERBAT z Rączką JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Nadeszły z Harzu

Kanarki
HERCYNSKIE
znakomite śpiewaki po 5, 8, 10 i 12 złr.
Samiczki hercyńskie do rozmnożenia po złr. 1 i 1·50.
Wysyła na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.
Hodowca prawdziw. Hercońskich Kanarków
JAN SZUFA w KRAKOWIE
ul. Florjańska Nr. 43,
II-gie piętro, oficyny.

Starzec 75-letni
uczestnik **powstania z r. 1863,** który przebył **na wygnaniu w Syberyi 33 lat,** pozostaje bez środków do życia. Uprasza najpokorniej szlachetne serca o łaskawe wsparcie, za które składa „Bóg zapłać". Łaskawe datki przyjmuje Administracya niniejszego pisma. 219 2 2

Farby olejne do użycia gotowe
do pomalowania drzwi, okien, ścian, podłóg, schodów, domów, werand, sztachet i t. p.

Reim i Spółka, Kraków
Rynek 37 polecają: **Linia A—B**

Farby do fasad — Farby na dachy
SMOŁOWIEC GAZOWY i DRZEWNY
KARBOLINEUM — ANTIMERULION

Farby lakierowe do podłóg
Glazury do podłóg
Masę francuską i woskową do zapuszczania posadzek i podłóg
Szczotki

Lakiery, Kremy i Pasty
do odnawiania i odświeżania zielonych, żółtych i czarnych bucików

KROKIETY, LAWN-TENNIS
Rakiety, Prasy do rakiet

LAKIERY NA KAPELUSZE
różnych kolorów
FARBY DO MATERYJ i PIÓR

Tektury smołowe
do pokrywania dachów
WAPNO HYDRAULICZNE

Papier, Lep i Trzaski na muchy
Naftalina, Liście paczulowe, **Saszetki** i kamfora przeciw molom, **Tynktura** na pluskwy, **Rozpylacze** na proszek i tynkt.

KULE i KRĘGLE Z DRZEWA »LINGNUM SANCTUM«
Przyrządy gimnastyczne ogrodowe, Huśtawki ogrodowe
HAMAKI DLA DOROSŁYCH i DZIECI

PROSZEK NA OWADY
„Zacherlin“ i „Andel'a“
Proszek perski na wagę — **Środki** przeciw szczurom i myszom

Cement
Gips sztukatorski
i murarski

PŁASZCZE GUMOWE
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie i amerykańskie

BALONY i PIŁKI GUMOWE — PIŁKI NOŻNE »FOOTBALL«
PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
Nowe cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Wysyłki pocztowe dwa razy dziennie.

LINOLEUM — CERATY
ROGÓŻKI 602
CHODNIKI — PRZEDŚCIÓŁKI

Miesiąc Maryi

zawierający Msze święte na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień, z zapisków czynionych podczas Konferencyj majowych

śp. ks. Zygmunta Golijana

przez A. D.

str. 357 w 16-ce, cena egz. k. 1 i 20 gr. **zaś** w oprawie w płótno angielskie z napisem złoconym: **„Na Maj i na zawsze“** (słowa ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) **k.** 2, w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złocone lub niebieskie z gwiazdkami kor. 4, pocztą 40 gr. więcej, do nabycia 604

w księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
Rynek główny L. 30. telefonu Nr. 418.

Nakładem księgarni
D. E. Friedleina w Krakowie
wyszły świeżo:
K. Tetmajer, Hasła. Zbiór poezyi niedozwolonych przez cenzurę rosyjską. Cena 80 ct., w ozd. opr. 1·20.
J. Żuławski, Poezye I, z portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego. Cena 1·30, w ozdobnej oprawie 1·80.
Świeżo opuściło prasę
WESELE
St. Wyspiańskiego.
Cena egz. 2 złr. 1231

Zdolny Subiekt Cukierniczy
potrzebny do fabryki
Józefa SIERMONTOWSKIEGO
w Krakowie. 1265

DO SPRZEDANIA
wanna
metalowa, cynkowa nowa, raz jeden używana. **Ulica Garbarska Nr. 4,** parter, stróż wskaże.
1094 1 3

Istniejący od lat 29
ZAKŁAD RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI
pod firmą
BRACIA TREMBECCY
w Krakowie, ul. Rakowicka L. 7,
podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, oraz poleca wielki wybór gotowych pomników i grobowców familijnych, po cenach bardzo niskich. 862

Spólnik
z kapitałem 4.000 koron może być zaraz przyjęty do handlu dobrze prosperującego w Krakowie. Praktyka handlowa niewymagana. Odpowiedzi tylko na listowne oferty z podaniem dokładnego adresu. Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ dla M. G. 17.
1258 1 3

Kawaler
na stanowisku c. k. nadstrażnika skarbowego, lat 32, przystojny, pragnie zrobić znajomość **w celu ożenienia się** z przystojną i skromnie wychowaną panną, w wieku do 24 lat i z posagiem 2.000 złr. — Za dyskrecję ręczę honorem, o fotografję proszę. **„K. A.“** Rzeszów poste restante. 1252 1 2

Młoda, bezdzietna
wdowa
poszukuje miejsca za gospodynię do dworu lub do większego domu. Zgłoszenia: **„H. K.“** poste rest. **Wadowice.**
1254 1 1

CAŁY ROK OTWARTY

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorium
w Swoszowicach pod Krakowem

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają **swą siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne, leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dna** (podagra) choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias — **porażenia** tak centralne jak obwodowe — **kiłę** we wszystkich jej postaciach — choroby skórne połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry — przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe**.

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używany **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi**. W leżalniach **galwanizacja, faradyzacja, elektromasaż** i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonywane przez lekarza zakładowego. — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany otwarty od 1 maja do 1 października.

Mieszkania odnowione; w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. Muzyka zakładowa. Pensjonat i restauracja w miejscu. Ceny umiarkowane. Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 1217 1 30

Zimler i Spółka
w Krakowie, Rynek, Linia A-B, 41,
Magazyn nowości
polecają
Parasolki damskie i dziecinne
Gorsety francuskie i wiedeńskie,
Rękawiczki i pończochy,
Żaboty i Szaliki,
Paski damskie i klamry,
Weloniki.
We wszystkie powyższe artykuły magazyn nasz został w gatunkach dobrych obficie zaopatrzony, przyczem ostatnie nowości również są reprezentowane. Pragnąc osiągnąć jak największy zbyt, ceny towarów obliczone są z bardzo skromnym zyskiem. 1013 7 6

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez
Towarz. lekarskie
w Krakowie

Woda Bilińska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i droguerjach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
1096 3 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

ZAKŁAD NAUKOWY

c. k. emeryt. rotmistrza Adolfa Kernbergera, koncesjonowany przez Wys. Namiestnictwo przyjmuje:

a). kandydatów do egzaminu dla jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung).
b). uczniów szkół średnich, chcących wstąpić do wojskowych zakładów naukowych.
c). odpowiednio ukwalifikowanych młodzieńców, pragnących zdawać egzamin kadecki, upoważniający do pozyskania stopnia oficerskiego.

Grono nauczycielskie składa się z profesorów szkół średnich i asystentów uniwersytetu.

Kurs nadzwyczajny rozpocznie się już 15 maja.

Kandydaci i uczniowie, mogą być także umieszczeni w pensjonacie, połączonym ze Zakładem. 1251 2 6

Szczegółowych wiadomości udziela właściciel i dyrektor Zakładu: **Adolf Kernberger w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 9.**

Pewny bez ryzyka zarobek!

Osobom, zamieszkałym na prowincji, mającym liczniejsze znajomości, a chcącym zająć się agenturą w swojej okolicy lub mieście, **udzieli się** na korzystnych warunkach **zastępstwo poważnej firmy.**

Adresy Reflektantów przez grzeczność przyjmuje firma: **Klemens Zgud w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 3.** 1158 2 4

Szkółki leśno-ogrodowe
TADEUSZA hr. ŁUBIEŃSKIEGO
w Zassowie pod Czarną
poleca do kultur wiosennych: 399 37 50
nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne, tudzież **rośliny pnące trwałe,** po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

Tutki z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specjalnej francuskiej „Abadie“ **„Primus“**
Uznane powszechnie za najlepsze. — Wszędzie do nabycia.
Główny skład na Kraków: **Janeczek & Woyciechowski,** skład papieru, Rynek główny Nr. 8. 20 27 0

Co jest
Chleb św. Antoniego
dokładny opis, jako i jeden zeszyt Ch… ba rozsyła **za darmo** 12…
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Poznań, Rynek 53,
każdemu, kto poda swój adr…

Poszukuje się Pokoju
w pobliżu plant z dwoma łóżkami … 15 dni, od 12/5 począwszy. Oferty z … ną do działu inser. „Głosu Narodu“ p… lit. **B. T. 5** 126 1

Reperacyj dywanów persk…
podejmuje się przybyły z Konstanty… pola były pracownik fabryki dywan… tamże, a które wykończa z gwaran… niepoznania dokonanych reperacyj. Zgłoszenia przyjmuje **Witał Adzim…** (turek), w Hotelu „Union“ ulica … Gertrudy Nr. 27. 469 1

PANNA
kompletnie uzdolniona w krawieczyźn… poszukuje zajęcia w domach prywatny… Adres: **„M. W.“** Kraków, ulica Zw… rzyniecka Nr. 9. II gie piętro, oficy…
1253 1 1

Uciekła klacz
maści gniadej,
z Prądnika czerwoneg…
Znalazca otrzyma nagrodę w … rzędzie pocztowym tamże. 1261 1

Wyborną Kaw…
„KAMPINAS“
a 1 złr. 10 ct. za 1 klgr.
poleca 1141 5
ANTONI SUSK…
Dom Handlowy
KRAKÓW.

Apteka pod „złotą głową“
M. PRONIA
w Krakowie Rynek gł. Nr. 1…
poleca:
Mydło czeremchow…
najlepsze ze wszystkich dotychczas zn… nych mydeł toaletowych; udelikatn… cerę, usuwa piegi, liszaje i wszel… wyrzuty skórne. 1256 1

MAŚĆ NA PIEGI.

Esencyę octow…
do robienia octu stołowego; flasz… esencyi daje 4 litry znakomitego oc…

Gry Cytrowej
koncertowej i początkowej, według metody Eusleina, udziela **Fr. Machowski** egzaminowany nauczyciel. Kraków, ul. Loretańska Nr. 4, (narożnik ul. Krupniczej), parter na lewo. 1161 3 3

Potrzebna Panna
katoliczka, do szycie rękawiczek, **z własną maszyną** do fabryki **A. Mirkiewicza** w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 4. 1250 2 3

Nowo otwarte 1162
Biuro Koncesjonow. sprzedaży i kupna
przyjmuje w komisową sprzedaż garderobę, dywany, meble, biżutarje, instrumenta muzycz. i inne wszelkie rzeczy, za potrąceniem 8%. Kraków, **ul. Loretańska Nr. 4,** (narożnik ul Krupniczej), parter.

SZPARAGI
w wybornym gatunku, dostarcza w p… czkach 4 klgr. netto, po cenie **6** kor…
1178 5 10 franco
Zarząd dóbr Miele…

Dwóch zdolnych agentów

do sprzedaży artykułu domowego, znajdą w większym domu natyc… miast pomieszczenie. Ubiegać się mogą o rzeczone posady **li tylk… handlowcy** z dobremi referencyami. Oferty pod „H. H.“ do Dzia… inseratowego „Głosu Narodu“. 1255 1 3

Wałki do fonografów i grafofonów
oraz PŁYTY DO GRAMOFONÓW
z polskim tekstem
ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów operowych
poleca magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych 532
K. Zielińskiego
Kraków, Rynek, A—B, 39.
Oryginalne amerykańskie grafofony do przyjmowania i reprodukcji od koron 70.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.